Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 103. Wtorek, 1 maja 1928 r. Rok IV.

ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28. 228 i 229.
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

P. MARJAN SREBRZYNSKI
fryzjer, zamieszkały przy ulicy Kilińskiego 141, golił króla Ammanullaha i jego świtę.

Nowy serwis króla Afganów.

Zakupy Aman Ullaha w Warszawie.

Wyróżnienie polskiej firmy.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 1. 5. — Po skończonej wizycie w ratuszu warszawskim król Aman Ullah udał się do sklepu fabrycznego

firmy Fraget

przy ul. Wierzbowej 10. Wyroby firmy Fraget król Aman Ullah znał z wystawy w Turcji i Persji. Na przyjęcie króla sklep udekorowano

palmami i dywanami.

Król Aman Ullah przybył z ministrem dworu i tłumaczem Buczyńskim. Zwiedzanie magazynu trwało całą godzinę. Król posługując się katalogiem

przeglądał wzory

i prosił o ustalenie cen w funtach angielskich. Narazie król wybrał serwis platerowany

na 24 osoby.

Dziś firma zaopatrzy serwis w herby królewskie i odeśle. Wychodząc ze sklepu król Aman Ullah prosił towarzystwo Fraget o

otwarcie filji

w stolicy państwa afgańskiego — Kabulu.

—:o:—

Włodzimierz Burcew w Warszawie.

Nabożeństwo żałobne

za duszę gen. Wrangla.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 1. 5. — Przybył do Warszawy znany rosyjski

działacz polityczny

Włodzimierz Burcew. Dnia 29. 4. Burcew był obecny w cerkwi prawosławnej na Podhalu na nabożeństwie żałobnem za dusze

generała Wrangla.

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska

Londyn	43,39
Nowy-Jork	8,88
Paryż	26,35
Szwajcarja	171,37

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,89

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,35
Złoty	57,45
Dolar	5,11
Przekaz na Warszawę	8,90

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8.85

Prywatnie dolar w żądaniu	8,91
W płaceniu	8,90

Tendencja spokojna Podaż dostateczna

Święto Harcerskie.

W niedzielę harcerstwo łódzkie obchodziło uroczyście dzień swego Patrona św. Jerzego. J. E. ks. Biskup dr. Tymieniecki dokonał poświęcenia nowego sztandaru 6-tej drużyny żeńskiej im. Kl. Hoffmanowej. Na zdjęciu widzimy złożenie przysięgi na sztandar drużyny. Fot. A. Meyer.

Wielki raid motocyklowy dookoła Łodzi.

Jak wiadomo w ubiegłą niedzielę odbył się raid motocyklowy dookoła Łodzi zorganizowany przez S. S. Union. Trasa wynosiła 260 klm. Pierwsze miejsce na 18 startujących zajął Küster, członek Unionu, drugie Radziecki z Grudziądza, trzecie Scheinborn Eugenjusz (Union), czwarte inż. Zeidel (Union), piąte Ticher von Mollar z Poznania. Zawodnicy warszawscy zajęli dalsze miejsca. Główna nagrodę P. Z. M. w formie puharu i nagrodę Łódzkiego Automobil Club'u otrzymał p. Küster wybitny jeździec motocyklowy Unionu. Reszte nagród podzielono między wyżej wymienionymi. Fot. A. Meyer

Deszcz ofert z pożyczkami zagranicznemi.

Magistrat warszawski bierze tylko pod uwagę oferty budowlane.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 1. 5. — Magistrat warszawski otrzymuje w dalszym ciągu

liczne oferty

pożyczek zagranicznych na inwestycje. Oferty przeważnie nie są wcale rozpatrywane, bowiem miasto nie ma zamiaru zaciągać

dalszych pożyczek.

Natomiast oferty budowlane skierowywane są na drogę inicjatywy prywatnej.

1 maj w Warszawie.

Wiece i pochody socjalistów.

(Od własnego korespondenta)

Warszawa, 1. 5. — Organizacja P.P.S. urządziła dziś na Placu Teatralnym

tradycyjny wiec

a następnie pochód manifestacyjny. Wieczorem odbędą się trzy akademje. Pochody dzielnicowe przeszły przez miasto o godzinie 10 rano w stronę ratusza. Wiec pod radą miejską rozpoczął się o godz. 10 i pół rano. Pierwsze przemówienie wygłosił prezes rady miejskiej Jaworowski. Na Plac Teatralny udało się dotrzeć

także komunistom.

„Bezpośrednia komunikacja Tokio-Warszawa".

Przemysłowiec japoński ograbiony na granicy sowieckiej.

Z Nowogródka donoszą:

Do Stołpców przybył wczoraj przemysłowiec japoński, Watarabe z Tokio, który jechał tranzytem przez Sowiety.

Na granicy, przy rewizji osobistej władze sowieckie odebrały mu 118 rubli w złocie i większą ilość dolarów. Oświadczono mu, że pieniądze te będą mu doręczone po stronie polskiej. Było to zwykłe oszustwo. P. Watarabe udał się bez grosza w dalszą podróż. Pozostał mu tylko bilet do Paryża.

Towarzystwo Marconiego otwiera swą filję w Polsce.

Zwycięski pochód radja.

Warszawa, 1. 5. — Według doniesień z Londynu

towarzystwo Marconiego

postanowiło założyć fabrykę aparatów i narzędzi radjotelegraficznych

w Polsce.

Uchwała ta wywołana jest nietylko dążeniem towarzystwa Marconiego do zdobycia

rynków wschodnich

lecz także tem, że fabryka Marconiego w Anglji nie może wydołać coraz wzrastającemu zapotrzebowaniu na aparaty radjowe.

MIMOZA | Dziś premjera! Monumentalne dzieło sztuki filmowej ROMANS KAPŁANKI WSCHODU Dziś premjera! | (Grobowiec Maharadży) W rolach głównych: BERNARD GOETZKE, REGIN THOMAS, GEORGE MELCHIOR, KAMILLE BE Następny program: Gdy mężczyzna kocha.

„Polska pod względem organizacji nie ustępuje innym narodom!"

Przemówienie p. Dewey'a na Targach Poznańskich.

Poznań 1. 5. — P. prezydentostwo Żychlińscy wydali w poznańskiem ziemstwie kredytowem obiad na cześć ministra Kwiatkowskiego i p. Deweya, w którym wzięli udział wybitni przedstawiciele władz państwowych, przemysłu i handlu, uniwe zytetu t. d.

W czasie obiadu prezydent Żychliński podziękował w serdecznych słowach p. ministrowi Kwiatkowskiemu i Deweyowi za przybycie, poczem w dłuższem przemówieniu zilustrował

obecne położenie gospodarcze

zwracając się do ministra Kwiatkowskiego, złożył gorące podziękowanie za przychylność, jaką otaczał stery gospodarcze Polski, a p. Dewey'owi za oddanie swoich sił Polsce, tak jak własnemu

W odpowiedzi p. Dewey podziękował za niezwykle gościnne przyjęcie i zaznaczył z naciskiem, że to, co widzi w ciągu krótkiego pobytu w Polsce, napawa go pewnością, że Polska

kroczy ku świetnej przyszłości.

Polska może się nie obawiać konkurencji całego świata, albowiem ludność polska jest pracowita, patrjotyczna, a organizacja całego życia społecznego stoi na wysokim poziomie i w tym kierunku bynajmniej Polska nie ustępuje innym narodom. Odnośnie do Targów Poznańskich, to co zobaczył, przekracza

wszelkie jego wyobrażenia.

„Widziałem — powiedział p. Dewey — wiele targów i wystaw światowych, ale po raz pierwszy spotkałem się z tak świetnym dorobkiem gospodarczym Polski. Jest to

sukces olbrzymi

społeczeństwa polskiego i zdolności jego organizacyjnej. Niezmiernie rad jestem, że obecnie będę mógł poznać dzielnicę, która w życiu gospodarczem Polski zajmuje jedno z pierwszych miejsc. Przyszłości nie obawiajcie się, będzie ona dla waszego państwa

wielką i świetną —

zakończył swe przemówienie p. Dewey, za które obecni zgotowali mu serdeczną owację.

Król Amanullah gościem hr. Potockiego.

Warszawa, 1. 5. (od wł. koresp.) W dniu wczorajszym została zakończona

oficjalna część

pobytu króla Aman Ullaha w Polsce. W dniu dzisiejszym król wraz z małżonką i świtą udał się w towarzystwie p. Prezydenta Rzeczypospolitej do majątku Helenów hr. Jakóba Potockiego, gdzie pozostanie do jutra.

Po powrocie do Warszawy, odjedzie para królewska wraz ze świtą z dworca Głównego specjalnym pociągiem, złożonym z salonowych wagonów luksusowych, dobranych z pociągu Prezydenta Rzeczypospolitej i premjera

Król zdąża do Moskwy

drogą na Białystok

i Sołtpce do stacji granicznej Niegoreloje, gdzie pociąg przybędzie o godz. 19.30 wieczorem.

W związku z przejazdem pociągu z dostojnym gościem opóźniony zostanie pociąg osobowy nr. 713, kursujący na linji Warszawa — Turmont — Zemgale. Również

wstrzymany zostanie

regularny ruch towarowy na linji Warszawa — Białystok i dalej.

Szabla króla Stefana Batorego

w muzeum wojskowem w Warszawie.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa. 1. 5. — Muzeum Wojskowe otrzymało cenny dar t. j.

szable Stefana Batorego.

pochodzącą ze zbiorów królewskich w Dreźnie. W inwentarzach z roku 1583-go szabla ta figurowała jako własność króla Stefana Batorego. Hojnym ofiarodawcą cennego daru jest

Szymon Szwarc.

który zaofiarował muzeum także zbroje pochodzące z zbrojowni radziwiłłowskiej i biust marmurowy generała Chłopickiego. Szablę Batorego pragnęło zakupić narodowe muzeum budapeszteńskie za cenę

7000 dolarów.

Syn starosty z Kresów

agitatorem komunistycznym w Poznaniu.

Z Poznania donoszą:

Policja zlikwidowała tu wczoraj niebezpieczną

organizację komunistyczną.

Ogółem aresztowano 12 osób, wśród których znajdują się przewódcy organizacji nauczycielki. Siostry Halina i Irena Bienkiewiczówny oraz student medycyny Uniwersytetu Poznańskiego Zenon Tomaszewski, syn starosty z Kresów Wschodnich.

Śledztwo wykazało, że organizacja działała na terenie m. Poznania już

od dłuższego czasu.

Śmierć szczerzyła swe zęby

do robotnika zajętego w studni mechanicznej.

Kalisz, 1 maja. Wczoraj po południu w cegielni na Rypinku pod Kaliszem wydarzył się

tragiczny wypadek.

Zajęty pracą przy studni mechanicznej 18-letni Stanisław Pijańczyk, zamieszkały we wsi Rajstków, gminy Tyniec, został pochwycony przez

koło zapędowe,

które urwało nieszczęśliwemu obie nogi.

Jęki robotnika usłyszeli inni, którzy zatrzymali transmisję i wydobyli ze studni opływającego krwią Pijańczyka. Przewieziono go do szpitala św. Trójcy w Kaliszu. — Pijańczyk w chwilę później zmarł na stole operacyjnym.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Król Amanullah nadał najwyższe odznaczenie Afganistanu (płaszcz błękitny) Prezydentowi Rzeczypospolitej Mościckiemu i prezesowi rady ministrów Marszałkowi Piłsudskiemu.

Do odznaczenia tego przywiązany jest tytuł wielkiego księcia Afganistanu. Płaszcze czerwone, nadające odznaczonym tytuł książąt afgańskich, otrzymali wicepremjer Bartel i min. Zaleski.

Wicepremjer Bartel, wiceminister spraw wojskowych gen Konarzewski, szef depart. lotnictwa pułk. Rayski i szef gabinetu ministra ppułk. Beck udali się wczoraj do króla Amanullaha i podziękowali mu za odznaczenie błękitnym płaszczem Marszałka Piłsudskiego.

Następnie w imieniu Marszałka Piłsudskiego ofiarowali królowi aeroplan z polskiej fabryki „Samolot" w Poznaniu, skonstruowany przez inż. Bartla oraz specjalnie dla króla wykonany sztucer rzeźbiony przez Skoczylasa i sto normalnych karabinów.

Komunikacja tramwajowa

tylko częściowo uruchomiona.

Tramwaje w dniu dzisiejszym

nie wyjechały na miasto.

Uruchomiono jedynie jedną linję na ulicy Piotrkowskiej. Peryferje i inne boczne ulice były pozbawione komunikacji tramwajowej.

Ucierpieli na tem urzędnicy śpieszący do biur oraz dziatwa szkolna, albowiem w dniu wczorajszym nie uprzedzono nikogo o dzisiejszem wstrzymaniu ruchu.

Na wczorajszem zebraniu pracowników tramwajowych wysunięto żądanie 25-procentowej podwyżki płac i wypłacenia trzeciej raty gratyfikacji miesięcznej.

400 posłów opowiedziało się

za gabinetem Poincarégo.

Paryż, 1. 5. — Dzisiejszy „Matin" podaje, że dotychczas 400 posłów opowiedziało się za polityką Poincarego. Świadczy to o tem, że nawet niektórzy posłowie opozycji uznają, iż jedynie rząd zenjalnego odnowiciela Francji może

utrwalić odrodzenie kraju.

Należy zaznaczyć, że samo stronnictwo Poincarego bez skrajnej prawicy i radykałów posiada większość absolutną w nowym parlamencie.

Pierwsza bitwa Japończyków

z wojskami Chin Południowych.

Oddziały japońskie rozbroiły 3 tysiące żołnierzy chińskich

Londyn, 1 maja. Donoszą z Pekinu: Przy kolei w Szantungu doszło

do pierwszych starć

pomiędzy chińską armją południową i wojskiem japońskiem. Powodem starcia był fakt, że generał Czang-Kai-Szek dokonał akcji zaczepnej ku północy i zajął stację Minszul, przez co przeciął połączenie pomiędzy oddziałami japońskiemi w zajętej przez nich strefie.

Kiedy Japończycy wysłali 5.000 żołnierzy z Tsingtao, aby przywrócić łączność i oswobodzić linję kolejową, Czang-Kai-Szek wydał swoim żołnierzom polecenie

stawienia oporu Japończykom.

Wskutek tego rozpoczęła się bitwa, której wynik nie jest dotychczas znany. Wiadomo tylko, że wojska japońskie rozbroiły 3 tys. żołnierzy chińskich.

Po bitwie tej Czang-Kai-Szek powołał do swej kwatery ministra spraw zagranicznych rządu Chin południowych, celem omówienia skutków politycznych tego wydarzenia.

Londyn, 1 maja. Donoszą z Nankinu, że minister spraw zagranicznych rządu południowego w długiej rozmowie z japońskim konsulem generalnym oświadczył, że rząd Chin południowych przystąpi do represyj ekonomicznych względem Japonji, jeżeli nie wycofa ona wojsk swych z terytorjum chińskiego.

Japoński konsul generalny odmówił przyjęcia do wiadomości jakichkolwiek tego rodzaju żądań, noszących charakter ultimatum, ponieważ Japonja nie uznała dotychczas rządu południowego, rezydującego w Nankinie.

Ultimatum Anglji do Egiptu.

Po upływie 3 dni nastąpi konfiskata dochodów celnych.

Londyn, 1. 5. — Wypadkiem dnia jest

kwestja egipska,

która weszła w stadjum silnego zaostrzenia.

Wysoki komisarz brytyjski w Kairze wręczył wczoraj premjerowi egipskiemu notę rządu angielskiego z ultimatum w sprawie projektu ustawy

o zgromadzeniach publicznych.

Projekt ten, bowiem wprowadzający wielkie obostrzenia dla policji za ukrócenie demonstracyj ulicznych, kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo dla spokoju publicznego i zagarża życiu i mieniu cudzoziemców.

O ile w ciągu dni trzech rząd egipski nie cofnie projektu ustawy o zgromadzeniach, Anglja przystąpi do

konfiskowania dochodów celnych.

Sprawę tę podał dziś do wiadomości Izby Gmin w przemówieniu swojem Chamberlain.

Egipski charge d'affaires odbył dłuższą konferencję w Foreign Office, zapewniając, że premjer egipski udzielił wkrótce wyjaśnień rządowi angielskiemu.

Kair. 1. 5. — Król Faud przyjął dziś prezydenta rady ministrów.

Nieco później Izba odbyła tajne posiedzenie, w czasie którego wysłuchała deklaracji premjera, której treść jest dotychczas nieznana.

Ponura tajemnica pieczary.

100 trupów mężczyzn kobiet i dzieci.

(Telegram własny).

Berlin, 1. 5. — W szklistej pieczarze w Meksyku odkryto przeszło 100 zachowanych jak mumja zwłok

mężczyzn, kobiet i dzieci.

Niektórzy zmarli zajmowali pozycję modlące się, inni zaś leżeli na ziemi jak gdyby przeżywali

okropne męczarnie.

Początkowo sądzono, że zmarli zostali żywcem pogrzebani w jaskini wskutek trzęsienia ziemi. Bliższe badania wykazały jednak, że wszystkie zwłoki są między sobą

powiązane za palce

(kciuki). Przypuszczają, iż są to ofiary hiszpańskich zdobywców Meksyku. O kryciem zajęły się organa policyjne.

Pogoda w maju.

Przeciętna ciepłota i skąpe opady.

Pod względem temperatury miesiąc maj będzie

przeciętnie ciepły,

przyczem zaznaczyć trzeba, że większe ocieplenie nastąpi w pierwszej połowie miesiąca przy pogodzie przeważnie słonecznej.

Przejściowe ochłodzenia oczekiwane są około 10, 19 i 25 maja. W ciągu pierwszej dekady miesiąca można się spodziewać na terenie Polski

lokalnych nocnych przymrozków,

(jest to niewątpliwie w związku z wiatrem wschodnim, który w tym roku wieje u nas dość często). Opady przewidywane, są jak na maj,

dość skąpe.

Z PABJANIC.

Pierwsze posiedzenie nowej rady miasta

odbędzie się 7-go maja.

Z Pabjanic donoszą:

Jak się dowiadujemy pierwsze posiedzenie nowej Rady Miejskiej Pabjanic odbędzie się

w dniu 7-ym maja.

Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia znajdą się następujące sprawy:

Wybór przewodniczącego i wiceprzewodniczącego rady miejskiej oraz dwóch sekretarzy, uchwalenie wysokości poborów dla członków magistratu oraz wybory prezydenta, wiceprezydenta i ławników.

Pierwsze posiedzenie nowej Rady Miejskiej oczekiwane jest przez mieszkańców grodu świętego Florjana z wielką niecierpliwością.

Protest komunistów.

Echa wyborów do rady miejskiej.

Z Pabjanic donoszą:

W ubiegły poniedziałek przedstawiciele unieważnionych podczas wyborów

list komunistycznych

Nr. 15 i 16, wnieśli protest do Najwyższego Trybunału Administracyjnego przeciwko unieważnieniu.

Decyzję swą główna komisja wyborcza umotywowała tem, że kandydaci unieważnionych list byli zdeklarowanymi

komunistami,

a jako tacy nie mogą być w samorządzie tolerowani

Protest przedstawicieli obu unieważnionych list pozostanie prawdopodobnie bez skutku.

BITWA MORSKA przy WYSPACH FALKLANDZKICH film który przewyższa zabroniony w Polsce „PANCERNIK POTEMKIN" wkrótce „CZARY"

Dziwacz

Prawo dob

Zwyczaj wyodrębniania się łączenia się w poszczególne równie dawny, jak ludzkość. sób utworzyły się kasty, we rych przeszły pewne dziedziny łecznego; każda z tych kast sta graniczoną od innych całość przepisanych prawach i ściśl nem kręgu działania.

Oddawna już istnieje w Par „Klub stu", łączy śladami Lukullusa i Spi liczni tylko wybrani stać się kami tego stowarzyszenia, bow ta za codzienne uczty wyno sumy.

W chwili zaś obecnej utwo ulicy du Cherche-Midi now „Klub dziesięciu tysięcy", któ wszystkiem kładzie nacisk na pod żadnym względem nie łąc żej wymienionem stowarzysze klub także zajmuje się

sprawami żołądka

nie rozważając jednakże tych sposób równie wybredny. Ma ry wydał i rozpowszechnił po cji M. F. Jean Desthieux, założ rozwiać musi ostatnie wątpliw względzie. Pisze on, co nast

„Czy jedynie snobi prowa dostatnie, smakosze, urodzeni łyżką w ustach, mają prawo

do przyzwoitej kuchni

Dlaczegóżby podobne praw przysługiwać wszystkim Fra nu średniego? Oto pytanie, wiam łącznie z wielką liczb myślących ludzi, którzy nie powyżej 20 franków za obiad jednakże objawiają pretensję

do przyzwoitego jedze

Stąd utworzyliśmy „Ligę pra cznego odżywiania się, jako prowadzący życie skromne, zów, nie znających innych ni żołądkowych, prócz

zdrowego apetytu (łak

Mamy zamiar wydać rocznie poufną książeczkę, przeznacz nie dla naszych członków. W pomieścimy wszystkie potra czające się taniością i dobry nie zapomnimy o żadnej now sztuki kucharskiej, jeśli ona dzie w rachubę.

Kongresy nasze odbywać rocznie we wszystkich zak stwa, jako zjazdy „smakoszów niego". Podobna działalnos propagandą naszego pomysłu dzieję, że publiczność zwróci gę, a władze przystąpią do go pilnowania

patentowych truci

(właścicieli jadłodajni,). Jes nieczne, ażebyśmy wystąpil cznej ilości członków, bowie czas zdobędziemy znaczenie.

Właściciele jadłodajni, wolnić nas zdołają pod wzgl nego jedzenia i odpowiednich zarazem udostępnią nam wp wienie jadłospisu, uzyskają

SAM SNOBE.

Wesoła pos

Dnia 14 kwietnia. Dziś w „New York Herald" nast szenie:

Poszukuje się

małego, grubego pana z łys zębami, 40 dolarów tygodnio się między 8 a 10.

Grid-

Marmelada, hurt, 293. 15 kwietnia. Zgłosiłem Mister Gridgeman obejrzał moją łysinę i zęby i powiedz

— Proszę się uśmiechnąć

Nie zrozumiałem zrazu, dzi, ale sytuacja była tak ko ześmiałem się na całe gardł

— Well. Angażuję pana.

To mówiąc pan Gridge mnie żelazną dłonią po ra wskazał na fotel wybity sk

— Obowiązkiem pana je

Apoteoza spraw żołądka.

Dziwaczne kluby w stolicy Francji.

Prawo dobrego odżywiania się przysługuje wszystkim.

Zwyczaj wyodrębniania się od ogółu i łączenia się w poszczególne grupy jest równie dawny, jak ludzkość. W ten sposób utworzyły się kasty, we władzę których przeszły pewne dziedziny życia społecznego; każda z tych kast stanowiła odgraniczoną od innych całość o dokładnie przepisanych prawach i ściśle zakreślonem kręgu działania.

Oddawna już istnieje w Paryżu

„Klub stu",

idący śladami Lukullusa i Spikura. Nieliczni tylko wybrani stać się mogą członkami tego stowarzyszenia, bowiem zapłata za codzienne uczty wynosi bajeczne sumy.

W chwili zaś obecnej utworzył sie na ulicy du Cherche-Midi nowy klub — „Klub dziesięciu tysięcy", który przedewszystkiem kładzie nacisk na to, aby go pod żadnym względem nie łączono z wyżej wymienionem stowarzyszeniem. I ten klub także zajmuje się

sprawami żołądka,

nie rozważając jednakże tych kwestyj w sposób równie wybredny. Manifest, który wydał i rozpowszechnił po całej Francji M. F. Jean Desthieux, założyciel klubu, rozwiać musi ostatnie wątpliwości w tym względzie. Pisze on, co następuje:

„Czy jedynie snobi prowadzący życie dostatnie, smakosze, urodzeni ze srebrną łyżką w ustach, mają prawo

do przyzwoitej kuchni?

Dlaczegóżby podobne prawo nie miało przysługiwać wszystkim Francuzom stanu średniego? Oto pytanie, które stawiam łącznie z wielką liczbą jednakowo myślących ludzi, którzy nie mogą wydać powyżej 20 franków za obiad, a którzy jednakże objawiają pretensję

do przyzwoitego jedzenia.

Stąd utworzyliśmy „Ligę prawa do smacznego odżywiania się, jako obywatele, prowadzący życie skromne, ligę Francuzów, nie znających innych niedokładności żołądkowych, prócz

zdrowego apetytu (łaknienia).

Mamy zamiar wydać rocznik, niewielką, poufną książeczkę, przeznaczoną wyłącznie dla naszych członków. W książce tej pomieścimy wszystkie potrawy, odznaczające się taniością i dobrym smakiem i nie zapomnimy o żadnej nowości na polu sztuki kucharskiej, jeśli ona dla nas wejdzie w rachubę.

Kongresy nasze odbywać sie będą corocznie we wszystkich zakątkach państwa, jako zjazdy „smakoszów stanu średniego". Podobna działalność stanie się propagandą naszego pomysłu i mamy nadzieję, że publiczność zwróci na nas uwagę, a władze przystąpią do dokładniejszego pilnowania

patentowych trucicieli

(właścicieli jadłodajni,). Jest więc konieczne, ażebyśmy wystąpili w dostatecznej ilości członków, bowiem tylko wówczas zdobędziemy znaczenie.

Właściciele jadłodajni, którzy zadowolnić nas zdołają pod względem smacznego jedzenia i odpowiednich cen, którzy zarazem udostępnią nam wpływ na zestawienie jadłospisu, uzyskają w nas

wiernych i stałych gości.

Wobec tego, że członkom naszym zostanie zabronione bywać w jadłodajniach, których właściciele nie zastosują się do naszych tanich żądań, posiadać będziemy w rękach swych siłę pokonania opornych.

A zatem, bracia, łączmy się w szeregi!"

Pomysłowi pana Desthieux nie można odmówić uznania. Miejmy nadzieję, że projekt zostanie wykonany oraz że energiczny autor tej przemowy z małą garstką swych sprzymierzeńców nie pozostanie odosobiony.

Może spowoduje to podobny odruch w innych krajach i wkońcu dotrze nawet do Polski, gdzie lekceważenie odżywiania, tłumaczone jest ciągle jeszcze pogardą dla „apoteozowania spraw żołądka".

——:o:——

Ofiara teściowej.

Żona: — Jak przyjemnie w tym lesie. Można cały dzień siedzieć i nic nie mówić.

Mąż: — Jaka szkoda, że nie wzięliśmy z sobą mamy.

Nie ziewać podczas ślubu!

Wypadek panny młodej.

W ubiegłym tygodniu zdarzył się w Hanowerze wypadek, godny

pióra kronikarza.

Para młodych klęczała już na stopniu ołtarza, aby sobie „do śmierci" ślubować. Gorliwy duszpasterz, chcąc podkreślić ważność chwili, przemówił przed udzieleniem błogosławieństwa do oblubieńców. Ale nie wiadomo, czy zbyt długo przemawiał, czy też

zbyt nudnie,

dość, że młoda panna ziewnęła sobie i to tak nieszczęśliwie, że jej szczęki wyszły z zawiasów i ani rusz się zamknąć nie chciały. Musiano zawołać lekarza. W orszaku ślubnym konsternacja i zamieszanie, tem większe, że oblubieniec oświadczył, iż kobiety w ten sposób przed ślubem zniewalającej

nie może poślubić.

Nauka moralna: nie ziewać w czasie kazania, zwłaszcza przed ślubem.

——:——

Mleko w którem kąpała się artystka,

sprzedawano ludziom.

Przed jednym ze sławnych „Hotel particulier" przy Avenue du Bois de Boulogne, zajeżdżał codziennie w godzinach rannych

potężny wóz,

na którym stały olbrzymie kadzie z mlekiem. Kadzie transportowano do wnętrza, a nikt na to nie zwracał uwagi.

Dopiero onegdaj wpłynęło do policji paryskiej doniesienie, iż mleko to służy znanej aktorce paryskiej

do kąpieli,

celem utrzymania więdnącej już piękności.

Ale w tym przypadku policja nie mogłaby wkroczyć, gdyż nie istnieje prawo, normujące sposób używania mleka.

Rzecz jednak stała się głośnym skandalem z następującego powodu: Oto po kąpieli mleko wędrowało znowu do swych dwudziestu kadzi i dostawało się drogą sprzedaży

do żołądków paryskich.

Afera ta wywołała w Paryżu wielkie oburzenie pod adresem owej aktorki, która jednak oświadczyła, iż winę ponoszą jedynie sprzedawcy mleka, gdyż ona, odstępując im z powrotem mleko, nie miała wyobrażenia o tem, jaki z niego „smaczny" zrobią użytek.

Wobec tego owych odsprzedawców pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Woły ze złoconemi rogami.

Nowy rodzaj sportu.

W tym sezonie ujrzą londyńczycy nowy rodzaj wyścigów,

tak zwany „Kerappau".

W zawodach tych biora udział woły, sprowadzone z holenderskich Indyj, gdzie tego rodzaju wyścigi należą do najbardziej ulubionych sportów i powodują tak wielkie podniecenie temperamentów, iż często przychodzi do krwawych bójek

miedzy hodowcami.

W wyścigach biorą udział tylko najbardziej rasowe zwierzęta. Na te uroczystość złocą im rogi i malują sierść w różne kolory.

Zaprzągnięte do małych saneczek biegną woły z nieprawdopodobna szybkością do mety, a tak są zapamietałe w biegu, iż często nie dają się wstrzymać u mety, lecz wpadają między ludzi i stratowawszy kilka osób mkną dalej, aż padną na ziemię

z wyczerpania.

Na dłuższą metę mogą indyjskie woły rywalizować w szybkości z najszlachetniejszemi końmi wyścigowemi.

Wśród angielskich koniarzy panuje żywe zainteresowanie tym nowym sportem. Wyścigi wołów odbędą się prawdopodobnie w pierwszych dniach czerwca.

SAM SNOBE.

Wesoła posada.

Dnia 14 kwietnia. Dziś przeczytałem w „New York Herald" następujące ogłoszenie:

Poszukuje się

małego, grubego pana z łysiną i dobremi zębami, 40 dolarów tygodniowo. Zgłaszać się między 8 a 10.

Gridgeman

Marmelada, hurt, 293, Ninth Street.

15 kwietnia. Zgłosiłem się pierwszy. Mister Gridgeman obejrzał moją postać, moją łysinę i zęby i powiedział:

— Proszę się uśmiechnąć!

Nie zrozumiałem zrazu, o co mu chodzi, ale sytuacja była tak komiczna, że roześmiałem się na całe gardło.

— Well. Angażuję pana.

To mówiąc pan Gridgeman poklepał mnie żelazną dłonią po ramieniu. Potem wskazał na fotel wybity skórą.

— Obowiązkiem pana jest przesiadywać w tym fotelu codziennie od 8-ej do 2. Może pan sobie czytać romanse kryminalne, palić papierosy, pisać pamiętniki, a nawet cerować pończochy...

Jeden tylko warunek: musi się pan uśmiechać ciągle uśmiechać! To najważniejsze. 40 dolarów tygodniowo. Praca od jutra. Good bye.

16 kwietnia. Spędziłem bezsenną noc. Ten Gridgeman zrobił na mnie wrażenie warjata. Czego on chce? — Punktualnie o 8-ej jestem na miejscu. Uśmiecham się do pana Gridgemana, siadam w fotelu. Na ścianach wiszą tablice statystyczne, tyczące się pożywności kalifornijskich śliwek. Widnieją tam takie zdania: „Banany Gridgemana to drapacze nieba w porównaniu pod względem smaku". „Jakiż zapach jest piękniejszy od woni naszej marmelady ananasowej?" — Przez uchylone drzwi widzę ładniutką stenotypistkę, zagłębioną w pracy. Uśmiecham się, dwie godziny, cztery godziny, sześć godzin.

22 kwietnia. Świetna posada! Wypłacono mi 40 dolarów za pierwszy tydzień. Zdaje się, że jestem jednym z najlepiej płatnych pracowników świata. P. Gridgeman nie powiedział mi dotąd, o co mu chodzi. Ale nie jestem już tak bardzo nawet ciekawy. Uważam go za obłąkanego, nie mogę mu więc zadawać pytań. Zresztą przyznać muszę, że mister Gridgeman jest dla mnie nadzwyczaj uprzejmy. Palę jego cygara i żuję jego gumę. Podczas gdy dyktuje listy milutkiej stenotypistce, która nazywa się Bessie, uśmiecha się do mnie. — Gdy mówi przez telefon z Filadelfją, Baltimore i Denverem albo z plantacjami w Alabanie czy Południowej Karolinie, uśmiecha się do mnie czule. Klientom przedstawia mnie, jako najlepszego swego przyjaciela. Przedstawia oferty, mówi o nowych zbiorach, przyjmuje obstalunki na wagony marmelady, ale wciąż patrzy na mnie, czy się uśmiecham.

4 maja. Otrzymałem złą wiadomość z Jefferson City; ferma moich rodziców została zalana przez wyewl Missisipi. Ale trudno, uśmiecham się dalej.

7 maja. P. Gridgeman jest bardzo zadowolony. Podniósł mi pensję do 50 dolarów tygodniowo. Codziennie otrzymuję lody. W niedzielę wychodzę z Bessie.

17 maja. Jestem bardzo zmartwiony. Bessie zaręczyła się nagle z fabrykantem z Bonx. Co mam robić? Muszę się uśmiechać. Zaabonowałem sobie pisma humorystyczne „Punch", „Judge" i „Life", ale myślę, że lepszy system to czytanie działu politycznego w pismach codziennych.

31 maj. Gridgeman zrobił olbrzymi interes. Przyszedł dziś do mnie i zawołał radośnie:

— Hallo! Jestem tobą zachwycony, mój chłopcze! Sprzedałem marmelady za 200 tysięcy dolarów, choć 80 procent było spleśniałej. Przyniosłeś mi szczęście! Kiedy mam przy sobie roześmianego grubasa, wszystko mi się wiedzie!

1 lipca. Dziś zastałem drzwi biura zamknięte, a na nich napis:

„Z powodu licytacji sądownie opieczętowane". Widać śmiałem się za wiele: mojemu panu udało się zbyt już dobrze.

Sam był kilka razy na Marsie...

Nowy pomysł hinduskiego proroka.

Indje współczesne roją się od niezmiernej liczby ciągle nowych proroków. Niema tygodnia, aby nie objawił się jakiś

nowy prorok,

głoszący „wieczystą prawdę" i zbierający wokół siebie wyznawców.

Po Krisznamurtim i Mahatmie Ghandim zyskał obecnie ogromny rozgłos S. Meherbaba.

Działalność tego nowego proroka nie ogranicza się tylko do jego ojczyzny.

Przed kilku dniami przybył do Liverpoolu uczeń Meherbaby, Huston Ksaresz Iranis, w celu apostołowania nowej wiary w Anglji. Pragnie on pozyskać

młodych adeptów

do wstąpienia „do szkoły bogów", która mieści się w Ahmednagar w pobliżu Bombaju.

Dyrektorem tej instytucji, w której przebywa obecnie 60 młodzieńców, jest sam prorok Meherbaba.

Ofiaruje on kandydatom na uczniów wolny przejazd drugą klasą z Europy do Bombaju i całkowite utrzymanie.

Uczniowie wtajemniczywszy się w „wieczystą prawdę" będą ją później głosili

po całym świecie.

Wtajemniczeni przechodzą przez siedem stopni doskonałości, które nazywa prorok „siedmiu dolinami".

Przybywszy do „pierwszej doliny" czyta kandydat... myśli ludzkie i przepowiada... przyszłość.

Dalsze stopnie doskonałości pozwalają mu „podróżować po planetach", odłączywszy duszę od ciała.

Ciało zostaje w miejscu, a duch odbywa wędrówki.

Dowodem najwyższej doskonałości jest...

wskrzesanie zmarłych

i nieśmiertelność (!).

Meherbaba, wedle zapewnień jego uczniów był już kilka razy na Marsie i przekonał się naocznie, iż ludzie tej planety mają

ogromne głowy,

umieszczone na malutkich ciałach.

Dawno już zaniechali oni kolei, samochodów, telegrafów i radja, jako przestarzałych środków komunikacji, wyzbyli się już nawet mowy jako niepotrzebnego balastu, gdyż porozumiewają się myślami i bez trudności przenoszą się z miejsca na miejsce przy pomocy

silnej woli.

Pogrzeb czerwonej księżniczki.

Romantyczny wódz Seminolów.

Popularny na bruku nowojorskim jest młody indyjski wódz

plemienia Seminolów.

znany wśród białych twarzy pod imieniem Touny Tommy.

Miljonerzy, a zwłaszcza miljonerki amerykańskie ubiegają się o przyjaźń młodego wodza Seminolów, który kształcił się w pierwszorzędnych uniwersytetach i odznacza się wykwintnemi manierami.

Touny Tommy nosi się z myślą wielkich reform wśród swych współbraci, więc nie chcąc im być obcym, poślubił przed kilku miesiącami młoda indyjską dziewczynę

„Złota wiewiórkę".

Małżeństwo jednak nie trwało długo i czerwona księżniczka umarła, wydając na świat dziecie.

Zrozpaczony małżonek nie zgodził się na pogrzeb o ceremonjale „białych twarzy", lecz drogie zwłoki postanowił pogrzebać wedle rytuału indyjskiego.

Wysłano więc ciało do dzikiej ojczyzny w Everglade. Ze względu na długi transport nie owinięto trupa

w wełniane płachty.

lecz złożono go w drewnianej trumnie.

Lecz by stało się zadość tradycji, wyposażono nieboszczkę w przybory toaletowe i kuchenne, zaopatrzono ją w chleb, wodę i owoce, aby nie cierpiała głodu w drodze do królestwa Wielkiego Ducha.

Ciało czerwonej księżniczki złożono w mogile, wykopanej pod ogromnem drzewem, a owdowiały małżonek udał się w lasy, celem odbycia

czterodniowej żałoby.

Cztery strzały, dane przy blasku pierwszych promieni słonecznych, świadczyły iż bolejący małżonek czuwał i nie zmrużył oczu przez cały czas żałoby.

Krateczki sądowe.

Ostatnia miłość Pluskwy.

Pogodna opowieść o smutnem zakończeniu.

Pluskwa jest to bezwątpienia najwstrętniejsze stworzenie pod słońcem. Stanowi ona poprostu plagę ludzkości. Szczególnie miasta polskie, taki np. Kraków, są do niemożliwości zapluskwione. Również i w Łodzi pluskiew nie brak zarówno w domach prywatnych jak i w hotelach. Zwłaszcza w hotelu, podrzędniejszym, oczywiście, grozi człowiekowi poważne niebezpieczeństwo pogryzienia przez owe owady. Najtęższe głowy na świecie, biedziły się nad wynalezieniem środka przeciwko pluskwom, niestety, napróżno. Gospodynie przed każdemi świętami wielkanocnemi wypowiadają im nieubłaganą wojnę, przy pomocy gorącej wody, nafty, płynów gorących, zalepiania dziur w ścianach, lecz po to tylko, by stwierdzić, że po paru dniach pluskwy w najlepsze spacerują sobie po łóżkach i pościeli. I rzecz szczególna owady te mają szczególną predylekcję do czystej i świeżej bielizny.

Na temat pluskiew istnieje mnóstwo uciesznych dykteryjek jak np. taka: Do hotelu przybywa gość i pyta portjera, czy w pokojach nie ma pluskiew. Portjer zaprzecza kategorycznie. W tejże samej chwili na rozwartej księdze hotelowej ukazuje się pluskwa. Co to jest — pyta strapiony gość. To nic proszę pana, to jest nasza jedyna pluskwa. Pragnie ona stwierdzić, który numer szanowny pan zajął!

Tak więc pluskwa jest to swojski acz mocno niesympatyczny owad. Żeby jednak pluskwa była człowiekiem —o tem chyba nie słyszał jeszcze nikt. A jednak tak jest. Istnieje na świecie człowiek, który jest pluskwą, a właściwie nazywa się Pluskwa. Na imię ma Icek, jest szewcem i pochodzi z Łasku.

Przyznać należy, iż nazwisko to jest mocno niefortunne. Wyobraź sobie kochany czytelniku, że się nazywasz Pluskwa. Wówczas listy adresowane do Ciebie miałyby następujące brzmienie. J. W. Pan. Pluskwa w miejscu. Mało zadowolona byłaby również kobieta, którą pojąłbyś za żonę. Wątpie czy zdecydowałbyś się na rozesłanie do znajomych zawiadomień: Anna Fajtłapińska — Ignacy Pluskwa — zaręczeni. Brzmiałoby to niezbyt efektownie.

A gdybyś umarł ludzie zartowaliby, wa, wielkie rzeczy, że się jeszcze jednej Pluskwie zmarło!

Bogu więc dzięki, człowiecze, iż ci przodkowie nie zostawili w spuściźnie tak miłego nazwiska.

CHOLEWKI.

Szeroki ogół może nigdy nie dowiedziałby się o istnieniu Icka Pluskwy, gdyby nie pewien czyn brzydki, którego dopuścił się na szkodę majstra swego Perlmuttera, u którego zatrudniony był od lat kilku.

Pluskwa notabene dość przystojny chołopiec poznał był przed niedawnym czasem Łaję Knopf, ku której zapałał płomienną miłością. Oświadczył się jej i został przyjęty; panna oświadczyła jednakże, iż jako rekompensatę za fatalne nazwisko, które przypadnie jej w udziale po wyjściu zamąż, musi otrzymać złoty pierścionek. Pluskwa pieniędzy nie miał, przeto „zwędził" majstrowi swemu parę cholewek damskich, które sprzedał, poczem kupił na raty pierścionek. Kradzież cholewek została jednak ujawniona, w konsekwencji czego Pluskwa stracił pracę i na skutek zameldowania poszkodowanego majstra został aresztowany. W dniu wczorajszym stanął przed sądem i skazany został na jeden miesiąc więzienia.

O wiele dotkliwiej niż karą tą dotknęła go wiadomość, iż Łaja Knopf ma zamiar wydać się za Hersza Zająca, oświadczając, że Pluskwy znać nie chce. I oto po raz pierwszy może w życiu przeklął nasz pechowy szewczyna swe fatalne nazwisko, które ściągnęło na niego tyle nieszczęść i kłopotów. Stanowczo winien wszcząć starania o zmianę nazwiska na inne bardziej ludzkie. Lecz na to ma, niestety, za mało pieniędzy, zwłaszcza po utracie pracy.

Sa-wicz.

Ofiara obowiązku.

Bohaterski telegrafista koryncki.

Podczas strasznego trzęsienia ziemi które nawiedziło w tych dniach miasto greckie Korynt, nad kanałem, łączącym zatokę Koryncką z Sarońską, zdarzył się epizod, przypominający żywo

katastrofę olbrzymiego parowca

„Titanic" na oceanie Atlantyckim w 1912 r.

I tu i tam bohaterem stał się skromny telegrafista, wierny swym obowiązkom.

Gdy zatrzęsła się ziemia w mieście którego okolice tak słyną z winnic, dostarczających światu znanych rodzynków a ludność wybiegła na ulice i poczęły walić się dokoła domy, zadrżało może serce telegrafisty, siedzącego przy swym aparacie w budynku poczty, pomyślał może biedak o żonie i dziecku, pozostawionych w mieszkaniu, stłumił jednak myśli okropne i choć wszyscy opuścili chwiejący się budynek poczty, on jeden, odczuwając odpowiedzialność, która na nim ciążyła, wytrwał na stanowisku i do ostatniej chwili dopóki jeszcze pułap izby telegrafu

nie runął mu na głowę,

telegrafował i telegrafował, wzywając pomocy dla nieszczęśliwego miasta.

I zginął tak przy swym aparacie telegraficznym, pod gruzami walącego się domu, tak, jak zginął w falach oceanu przed laty, telegrafista „Titanica", również telegrafując do ostatka... Obaj ci bohaterzy obwiązku.

Ileż to powstało pięknych tradycyj w harcie ducha Greków starożytnych. A oto duch ten odradza się nagle w osobie

skromnego telegrafisty korynckiego,

którego nazwiska nawet nie podają sprawozdania z katastrofy.

KINO Dom Ludowy
ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!
Genjalny i niezrównany
Douglas Fairbanks
we wspaniałej epopei filmowej p. t.
„Czarny pirat"

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 75 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.
W soboty, niedziele i święta od godz. 4 popoł. I m. 90 gr. II m. 50 gr. III m. gr. 30

Małżeństwa afgańskie są wzorowe.

W państwie króla Amanullaha...

Różnorodna jest mieszanina ludności, zamieszkującej Afganistan.

Na 12 miljonów mieszkańców, jak w przybliżeniu obliczają ludność Afganistanu, większość stanowi rasa wschodnio-irańska.

Czystych irańczyków jest

półtora miljona.

W tej mozaice narodów, nazywających się: Tadżyk, Chałczas, Kajan, Kyzyłbasz, Sijah Posz, Chabar Amajk mieszka tam około 3.000 żydów, osiadłych w niecu największych miastach afgańskich i żyjących jak wszędzie z handu. Są oni spadkiem

po niewoli babilońskiej.

Wówczas część żydów przywędrowała do Afganistanu i osiedliła się nad rzekami Oxus i Hilmend.

Do końca 8-go stulecia ery chrześcijańskiej panowały w Afganistanie nieuregulowane stosunki religijne mimo tego, iż kraj ten znajdował się tuż obok środowisk wielkiej cywilizacji wschodniej i podlegał nawet wpływom kultury greckiej. Na początku 11-go stulecia zapanował dopiero mahometanizm i w przeciągu niecałych lat 100 stał się

religją panującą.

Kobieta afgańska pomimo życia haremowego nie jest wschodnią niewolnicą, lecz posiada wiele samodzielności i wyróżnia się z pośród kobiet wschodnich swym patrjotyzmem, gospodarnością i uspołecznieniem.

Małżeństwa afgańskie są wzorowe, a matka posiada kierujący wpływ na wychowanie swych dzieci nawet wtedy, gdy wyjdą one z okresu dzieciństwa.

Bernard Shaw.

Znakomity dramaturg angielski przeprowadził się do nowej siedziby, gdzie jak to widzimy na ilustracji wygodnie się urządził.

Gdzie m

Należy zerwa

Rozpoczną się niedługo wa
lopy pracownicze, a co zatem
sowa wędrówka łodzian na wie
natury, na „letniki". Kto żyw
zaoszczędzonej nieco gotówki
by odpocząć po trudach całoro
cy. Panowie referenci i inni
przemienią się w gorliwych ryb
których schwytanie powiedzmy
ka jest kwestją pierwszorzędn
Słowem zdziecinnienie do pewn
nia, powrót do natury, do czasów
kich.

I wyjeżdżają wszyscy... na
Górę, do Andrzejowa, Gałkó
nówka, Kał i innych miejscowo
żonych w bezpośredniej blisko
i płacą

200 do 300 złotych

za pokój pozbawiony elementar
gód. A w takim Poddębinie
dać chłopi 700 zł. za pokój z k

Za nabiał i pieczywo płaci
dalne pieniądze, lichwa kwitnie
sze. Jeżeli się chce mieć żyw
szą, to trzeba sprowadzać ją z Ł
twarza się tego rodzaju

paradoksalna sytuacja,

że na wsi letnik konsumuje prod
skie... z miasta.

A jednak ludzie powodowani
pędem" wyjeżdżają masowo do
wa, Gałkówka i innych podłó
nisk, o których była mowa w
zultatem tego jest

przeludnienie tych miejsco

Stają się one niejako filją Łodzi
cia miejskiego jest tu zachowan
zależy na tem, by mieć do dysp
powiednią ilość eleganckich suk
dzą z zaondulowanemi włosam
nych pantofelkach — słowem

zaprzeczenie wiejskiej sw

Gdzie jest tak liczne zbiorow
kie miasta, tam naturalnie must
cing i sto innych uciech wielk
Tak ma wyglądać odpoczynek
tury... I na takich letniskach
nasze nabierać sił do ponow
szkolnej po wakacjach.

A tymczasem nieco dalej

w odległości paru mi

zaledwie od Łodzi są miejscowo
położone, o kryształowem
gdzie jest bajecznie tanio i nie
nego letniska. Mieszczuchy łódz
widocznie nazbyt oddalać się
cuchnącego w porze letniej gro

Niedalej jak w niedzielę u
brałem się ze znajomym na po
letniska w okolice Zelowa. Wy

J. KRZEWIŃSKI.

BALETNI

POWIEŚĆ.

— Dziękuję, adju pani — p
szeptem Lodzia, gdy przez jej
nęło straszne przypuszczenie, i
czywiście będzie musiała sko
wypadku dnia dzisiejszego z a
ry usłużna akuszerka wcisnęła
żegnanie w rękę.

Przejeżdżała obok operetk
my publiczności wysypywały
wyjściami, rozbawione nucąc,
dząc najczęściej powtarzające
siejszej sztuce refreny.

— Na bok! — huknął tuż
Lodzi, jakiś stangret, chcący w
rożkę.

Obejrzała się.

To powóz prywatny Bogd
gał jej dorożkę. Dumna, wsp
dająca łaskawe ukłony i uś
wszystkie strony wielbicielom
kom, skrzyżowała pogardliwe
biedną, wynędzniałą Lodzią.
twarz Kantorowej wystąpiły
jak po śmignięciu batem...

XIV.

Gdy stan męża pogorszył
stopnia, że lekarz, odwiedzając
kiś czas, zaczął niedwuznac
przygotowywać do katastrofy
się na czyn heroiczny: postano

Wiejska swoboda i wypoczynek.

Gdzie można tanio spędzić lato?

Należy zerwać z owczym pędem do podmiejskich letnisk.

Rozpoczną się niedługo wakacje, urlopy pracownicze, a co zatem idzie masowa wędrówka łodzian na wieś, na łono natury, na „letniki". Kto żyw, kto ma zaoszczędzonej nieco gotówki wyjedzie, by odpocząć po trudach całorocznej pracy. Panowie referenci i inni dostojnicy przemienią się w gorliwych rybaków, dla których schwytanie powiedzmy, szczupaka jest kwestją pierwszorzędnej wagi. Słowem zdziecinnienie do pewnego stopnia, powrót do natury, do czasów sztubackich.

I wyjeżdżają wszyscy... na Wiśniową Górę, do Andrzejowa, Gałkówka, Helenówka, Kał i innych miejscowości, położonych w bezpośredniej bliskości Łodzi. I płacą

200 do 300 złotych

za pokój pozbawiony elementarnych wygód. A w takim Poddębinie umieją żądać chłopi 700 zł. za pokój z kuchnią.

Za nabiał i pieczywo płaci się horendalne pieniądze, lichwa kwitnie w najlepsze. Jeżeli się chce mieć żywność tańszą, to trzeba sprowadzać ją z Łodzi. Wytwarza się tego rodzaju

paradoksalna sytuacja,

że na wsi letnik konsumuje produkty wiejskie... z miasta.

A jednak ludzie powodowani „owczym pędem" wyjeżdżają masowo do Andrzejowa, Gałkówka i innych podłódzkich letnisk, o których była mowa wyżej. Rezultatem tego jest

przeludnienie tych miejscowości.

Stają się one niejako filją Łodzi. Tryb życia miejskiego jest tu zachowany. Paniom zależy na tem, by mieć do dyspozycji odpowiednią ilość eleganckich sukienek, chodzą z zaondulowanemi włosami, w ciasnych pantofelkach — słowem całkowite

zaprzeczenie wiejskiej swobody.

Gdzie jest tak liczne zbiorowisko ludzkie miasta, tam naturalnie musi być i dancing i sto innych uciech wielkomiejskich. Tak ma wyglądać odpoczynek na łonie natury... I na takich letniskach mają dzieci nasze nabierać sił do ponownej pracy szkolnej po wakacjach.

A tymczasem nieco dalej

w odległości paru mil

zaledwie od Łodzi są miejscowości śliczne położone, o kryształowem powietrzu, gdzie jest bajecznie tanio i nie ma ani jednego letniska. Mieszczuchy łódzkie boją się widocznie nazbyt oddalać się od swego cuchnącego w porze letniej grodu.

Niedalej jak w niedzielę ubiegłą wybrałem się ze znajomym na poszukiwanie letniska w okolice Zelowa. Wyjechaliśmy o ósmej rano z dworca Łódź — Kaliska, po upływie czterdziestu minut byliśmy w Łasku, skąd wcale przyzwoitym autobusem: „odmachaliśmy" w trzydzieści pięć minut szesnaście kilometrów do Zelowa.

Tu na rynku opuściliśmy benzynowy wehikuł i udaliśmy się w drogę dalszą pieszo.

Droga śliczna.

Pięć kilometrów na przełaj pięknemi lasami, czyż to nie rozkosz! Wioska, będąca celem naszej podróży położona na samym skraju lasu w odległości pół kilometra od rzeki uczyniła na nas bardzo miłe wrażenie. Wrażenie to stało się jeszcze bardziej miłsze, gdyśmy stwierdzili, że litr mleka w tym uroczym zakątku kosztuje tylko

dwadzieścia groszy,

że nabiał jest na miejscu, a pieczywo codziennie piekarz przywozi z Zelowa.

Stwierdziliśmy też, że jesteśmy pierwszymi letnikami we wsi i że wogóle nigdy w niej letników nie było. Cisza, głęboka cisza panowała w tej ślicznej wiosce stanowiącej

idealne miejsce wypoczynku

ale wyczerpanego denerwującą pracą w dusznem mieście organizmu. Z lubością wdychały płuca przeczyste balsamiczne powietrze pełne aromatu ziół polnych i leśnej żywicy.

Bez wahania wynajęliśmy letnisko

75 zł.

za dużą, schludną, przyzwoicie umeblowaną izbę, na cały sezon — toż to chyba nie drogo.

Taka sama izba w Gałkówku kosztuje

200 zł.

Niema wprawdzie w tej wiosce kawiarni, ani dancingu, ale jest spokój, idealny spokój i prawdziwa

wiejska swoboda.

Zbędne tu eleganckie stroje, można chodzić boso, co powiedzmy na Wiśniowej Górze uważane jest za shoking.

Prócz wioski tej, o której mowa jest sto innych jeszcze miejscowości gdzie jest tanio, spokojnie i swobodnie. Może szwankuje nieco komunikacja z temi miejscowościami, nie pozostaje jednak nic innego jak się z tem pogodzić, bo niepredko pod względem komunikacyjnym prowincja nasza stanie na odpowiednim poziomie. Za to jednak, obywatelu łódzki, szukający wilegjatury

za niedrogie pieniądze

uzyskasz maximum tych przyjemności, których może dostarczyć szczera polska wieś. Należy tylko zerwać z owczym pędem.

K.

Wielkie oszustwo weterynarza.

Skutki anonimu.

Ze Lwowa donoszą.

Zawieszony został w urzędowaniu za nadużycia naczelnik IV. Wydziału Magistratu. miejski

lekarz weterynaryjny,

dr. Władysław Hiolski. Stało sie to na skutek wyniku dochodzeń przeprowadzonych przez wydział śledczy P. P. we Lwowie.

Przed około trzema tygodniami otrzymał komisarz Strzelecki list anonimowy, zarzucający d-rowi Hiolskiemu nadużycia. List ten oddany został policji, a wdrożone śledztwo dało wprost

sensacyjne wyniki.

Ustalono, że dr. Hiolski przysparzając sobie nieprawnie zyski naraził gminę m. Lwowa na olbrzymie straty.

Cała sprawa po ukończeniu dochodzeń oddana zostanie prokuraturze.

Śmiertelna ucieczka parobka.

Sukces posterunkowego policji.

Z Tczewa donoszą:

Ze śpichrza M. Lefkego w Tryszczynie skradli złodzieje

kilka centnarów żyta

oraz koniczyny.

Śledztwo przeprowadził posterunkowy Metelski z Koronowa. — Po kilku dniach sprawców kradzieży rozeznał w osobach: Jana Cieczki, Stanisława Górskiego i jego parobka Flozjana Guzińskiego, wszystkich z Tryszczyna.

Gdy Metelski poszedł do Guzińskiego celem aresztowania go, ten pobiegł do stajni po rewolwer i stamtąd zaczął Metelskiego ostrzeliwać i uciekać.

Metelski zarządził na parobka obławę, lecz nie zdołano go żywcem przychwycić, gdyż widząc, że nie ujdzie pogoni, strzelił sobie

w usta.

Aresztowanie komunistów we Lwowie.

Uniemożliwiony obchód.

Lwów, 1 maja. Dzięki czujności lwowskiej policji politycznej, przygotowania komunistów do wystąpienia w dniu 1-ym maja na ulicach Lwowa o charakterze bardziej agresywnym, aniżeli corocznie,

zostały uniemożliwione.

Aresztowano ogółem 56 osób, w tem 5 redaktorów różnych pism komunistycznych. Przeprowadzone w związku z tem rewizje, dały bogate rezultaty. Skonfiskowano trzy olbrzymie paki bibuły agitacyjnej w trzech językach, wagi

około 200 kg.

Ponadto przychwycono znaczną ilość ulotek, niesionych w walizach i koszykach.

Pośród aresztowanych techników znajduje się niejaki Stanisła Peconek, elegancki młodzieniec, przybyły z olbrzymią walizą bibuły z Warszawy. Pęconka ujęto w momencie, gdy wysiadał z automobilu przed mieszkaniem jednej z komunistek przy ulicy Panieńskiej. Z pozbawieniem komunistów pierwszorzędnej literatury agitacyjnej idzie w parze

konfiskata 36 transparentów

i sztandarów z antypańswowemi hasłami, które skonfiskowano u malarza szyldów Springera.

Koroną akcji policyjnej jest wykrycie dwu drukarń komunistycznych. Jedną z nich znaleziono w domu Chaima Mendla na Kleparowie, drugą w mieszk. Schwimmera przy ulicy św. Piotra i Pawła. Skonfiskowane szapirografy są pochodzenia niemieckiego. Zupełne „rozbrojenie" komunistów w przeddzień wystąpień, do której gorliwie się przygotowali, stanowi znaczny sukces władz policyjnych.

Tragedja miłosna na Wołyniu.

Siekiera narzędziem zbrodni.

Z Łucka donoszą:

We wsi Hołowina, pow. kostopolskiego rozegrała się straszna

tragedja na tle miłosnem.

Miejscowy gospodarz Prymak Grzegorz zakochał się w młodej i ładnej 19-letniej córce sąsiada Tatjanie Wdowiczenko. Rodzice narzeczonej życzyli sobie tego związku małżeńskiego. Tatjana jednak, będąc już narzeczoną Prymaka, darzyła swą miłością innego.

Onegdaj Prymak przyszedł do Wdowiczenków, a nie zastawszy rodziców tylko Tatjanę, postanowił odbyć z nią decydującą rozmowę, tyczącą się ustalenia dnia ślubu. Gdy Tatjana stanowczo oświadczyła, że za niego nie wyjdzie zamąż. Prymak wpadł w szał, a chwyciwszy stojącą za drzwiami siekierę, ostrzem jej rozciął Tatjanie głowę i plecy tak, że ta na miejscu **wyzionęła ducha.**

J. KRZEWIŃSKI. 96)

BALETNICA.

POWIEŚĆ.

— Dziękuję, adju pani — powiedziała szeptem Lodzia, gdy przez jej myśl mignęło straszne przypuszczenie, iż może rzeczywiście będzie musiała skorzystać po wypadku dnia dzisiejszego z adresu, który usłużna akuszerka wcisnęła jej na pożegnanie w rękę.

Przejeżdżała obok operetki, skąd tłumy publiczności wysypywały się licznemi wyjściami, rozbawione nucąc, lub gwiżdżąc najczęściej powtarzające się w dzisiejszej sztuce refreny.

— Na bok! — huknął tuż za plecami Lodzi, jakiś stangret, chcący wyminąć dorożkę.

Obejrzała się.

To powóz prywatny Bogdani prześcigał jej dorożkę. Dumna, wspaniała, rozdająca łaskawe ukłony i uśmiechy na wszystkie strony wielbicielom i wielbicielkom, skrzyżowała pogardliwe spojrzenie z biedną, wynędzniałą Lodzią. Na bladą twarz Kantorowej wystąpiły rumieńce, jak po śmignięciu batem...

XIV.

Gdy stan męża pogorszył się do tego stopnia, że lekarz, odwiedzający go co jakiś czas, zaczął niedwuznacznie Lodzię przygotowywać do katastrofy — zdobyła się na czyn heroiczny: postanowiła osobiście udać się do Brześcia, aby błagać teścia o ratunek dla jego syna. Zwierzyła się ze swych projektów przed mężem.

Narazie, stanowczo oponował, oceniając ogrom poświęcenia, czułej na najmniejsze upokorzenie kobiety. Ale gdy niewzruszenie obstawała przy swojem, pożegnał się z nią serdecznie, życząc pomyślnych rezultatów ryzykownej wyprawy.

Zmęczona nocną podróżą trzecią klasą, postanowiła w hotelu zdrzemnąć się przed wizytą u starego Kantora. Umywszy się, w ubraniu położyła się na otomanie. Ale różne myśli i przypuszczenia, kłębiły się pod czaszką, odpędzały upragniony sen od jej powiek.

Nieprzypadkowo Lodzia wybrała na tę wizytę dzisiejszy dzień.

Wiedziała, że dziś jest wilja „dnia odpuszczenia" u żydów — „Ejrew Jom — Kipur". Dziewięć dni temu rozpoczął się u nich nowy rok, „Rosz Haszana", pierwszego miesiąca, „Tiszri". Jutro — „dzień odpuszczenia"... Miała niejakie nadzieje zmiękczyć serce ojca, powołując się na jutrzejszą uroczystość. Z ciężkiem sercem opuściła hotel i udała się pod adresem, wskazanym jej przez Maurycego.

Na drzwiach, przed któremi się zatrzymała, była przybita duża, mosiężna tabliczka z napisem: „Izaak Kantor — kupiec zbożowy".

Na prawej futrynie drzwi umieszczone było maleńkie, blaszane schowanko, z wyrytemi na niem literami w hebrajskim języku: „Szadaj", co oznacza: „Wszechmogący". W schowku kryła się „Kryszma" — modlitwa, na pergaminie pisana. Te tajemnice rytualne religji pobożnych ortodoksów znała z opowiadań męża.

Zapukała. Otworzyła jej stara, poważna żydówka w jedwabnej peruce na głowie.

— Czy tu mieszka pan Kantor?

— Tak. A bo co?

— Chciałam z nim mówić.

— Zara. Niech pani na moment zajdzie do tego pokoju. Mąż teraz modli się.

Wprowadziła Lodzię do dużej izby, pełnej aksamitnych, czerwonych mebli. Stary, szafowy zegar poważnie tykał, mierząc leniwo minuty, zbliżające termin rozstrzygającej rozmowy Lodzi z nieznanym jej dotąd teściem.

Stara Kantorowa zostawiła na chwilę Lodzię, by się przekonać, czy mąż może już przyjąć nieoczekiwanego gościa, bez uchybienia rytuałowi. Wróciła zaraz, gdy przekonała się, iż mąż nieskończył jeszcze swej modlitwy.

— Pani tutejsza? — Spytała Lodzi, niezmiernie zaintrygowana jej wizytą.

— Nie. Z Warszawy.

— To pani przyjechała?

— Dopiero co.

— Pani ma interesy?

— Specjalnie wybrałam się do męża pani.

— To pani pewno ze zbożem? Żyto, owies, pszenica?

— Nie. Ja w osobistym interesie.

Stara niezadowolona była z indagacji, co wzbudziło w niej tem większą ciekawość.

— — — — — — —

Stary Kantor siedział na skórzanym, wygodnym fotelu. Na czole i lewej ręce miał przymocowane rzemieniami dwa czworokątne, czarne futeraliki, mieszczące w sobie cztery najgłówniejsze opisy religijne na pergaminie. „Recyes" rzemienne były tak zawiązane w tyle głowy, że stanowiły w tem miejscu, przylegając do szyi, literę „dalet".

Paski skórzane przytrzymywały również „tfilin" (futeralik z pergaminem) na lewem ramieniu, nieco wyżej łokcia, obwijając się siedem razy dokoła ręki.

Czarne rzemienie na lewej dłoni i między palcami tworzyły litery „szel" i „id".

Te same napisy widniały na obu „tfilin", co razem wyrażało: „Wszechmocny" („Szadaj").

Pasek, którym pobożny ojciec rodziny oddzielił górną część ciała (czystą) od dolnej (nieczystej), tak zwany „gartel", ściskał jego szerokie ubranie w biodrach.

Szeptał swoje modlitwy, odziany w stary, zniszczony wiekiem „tales". Te część bowiem rytualnego stroju prawowierny żyd nigdy nie zmienia aż do śmierci i bywa pochowany w tym samym „tales", który otrzymał od teścia w dniu swego ślubu w prezencie. Ta kapa miała na czterech swych końcach po osiem wełnianych frendzli.

Kiwając się pobożnie i wznosząc oczy do nieba, modlił się żarliwie, starając się odganiać podczas modlitwy obraz wyrodnego syna.

Zmarszczył krzaczaste brwi i spojrzał z niechęcią na drzwi, gdy usłyszał nieśmiałe pukanie. Któż to śmiał mu przerywać jego rozmowę z Wszechmocnym? Kantorowa wsunęła głowę między uchylone drzwi.

Dzień w Łodzi.

Włóczęga o mizernej twarzy.

Kawałkiem szkła poprzecinał sobie żyły u rąk.

Wczoraj rano w przydrożnym rowie na szosie Brzezińskiej tuż pod miastem siedział około 30-letni mężczyzna. Nędznie ubrany i wymizerowany, czynił wrażenia żebraka. Był to Władysław Przecherczak, rodem z pod Zelowa, który szukał w Łodzi roboty. Nie znalazł jej jednak więc poszedł przed siebie.

Zgłodniały, bez grosika w kieszeni postanowił skończyć

samobójstwem.

Ponieważ nie miał przy sobie trucizny ani rewolweru przeto skorzystał z leżącej opodal butelki. Potłukł ją a kawałkami szkła poprzecinał sobie żyły u rąk. Zbroczonego krwią desperata zauważyli przejezdni.

Przecherczaka przewieziono na stację miejskiego pogotowia ratunkowego w Łodzi, skąd po udzieleniu pierwszej pomocy

umieszczono go w szpitalu

miejskim przy ulicy Drewnowskiej.

Wyścig człowieka z pociągiem.

Wesoły dzień pijaka.

Wczoraj o godzinie 6 po południu do pociągu zdążającego do Łodzi, wszedł na dworcu w Łasku 28-letni Andrzej Filipiak, zamieszkały przy ulicy Towarowej 72 w Łodzi. Filipiak był w stanie nietrzeźwym i awanturował się w przedziale. Podczas postoju pijak zatrzymał się przy bufecie.

Tymczasem pociąg ruszył. Filipiak widząc to wyskoczył na peron i zaczął biec za pociągiem. W pewnej chwili skoczył tak niefortunnie na stopień, że spadł na tor ulegając potłuczeniu głowy.

Widząc nadbiegającą służbę kolejową i policję Filipiak podniósł się z ziemi i w obawie przed protokułem rzucił się do ucieczki. Zatrzymano go w szczerem polu, a opatrunku dokonał

lekarz w Pabjanicach.

Policja za opilstwo i wskakiwanie do pociągu w biegu sporządziła łodzianinowi protokuł.

Miłość z rozumem nie zawsze idą w parze.

Chciwa narzeczona kmiotka.

Mateusz Masiak, zamieszkały pod Nowosolną, postanowił **ożenić się.**

Znalazłszy sobie pannę w Łodzi, zaczął nie na żarty do niej konkurować. Po kilkunastu takich wizytach Klementyna Musialik zamieszkała przy ulicy Nowo-Obywatelskiej zdecydowała się przyjść do niego.

Nastąpiło to w dniu wczorajszym. Po nadzwyczajnie spędzonym dniu Masiak narzeczoną odwiózł aż do miasta. Po powrocie do domu zauważył

kradzież 150 złotych

w gotówce i kilku pierścionków takiejż wartości.

Poszkodowany kmiotek udał się z powrotem do Łodzi i zameldował policji.

Musiakównę aresztowano i do czasu przeprowadzenia dochodzenia osadzono w areszcie.

WIOSNA.

W dni wiosenne i pogodne
Na ładniutkie, zgrabne panie
Urządzają donżuani
Uporczywe polowanie.

Ona najpierw spojrzy srogo,
Potem trochę się pozłości,
Wreszcie poda rączkę panu —
Zapomina o przykrości.

Policjanci — kiedy młodzi
Odrzucają już skrupuły,
Za obrazę moralności
Wciąż spisują protokuły. Rom.

Serdeczny przyjaciel męża.

Łatwowierna mieszkanka wsi.

Wczoraj w południe do wieśniaczki Agnieszki Mielczarkowej podszedł na dworcu kolejowym Łódź — Kaliska nieznajomy osobnik i przedstawił się za

serdecznego przyjaciela

jej męża.

Łatwowierna Mielczarkowa uwierzyła nieznajomemu i udała się z nim w pogawędkę. „Przyjaciel męża" widząc, że ma przed sobą naiwną kobietę, ofiarował jej swą pomoc przy zakupach.

Po pewnej chwili gdy szli od dworca w kierunku miasta wieśniaczka wyciągnęła z kieszeni

sakiewkę.

Nieznajomemu błysnęły oczy. Gdy doszli do ulicy Podleśnej wyrwał jej z rąk torebkę z 200 złotemi i zbiegł szybko nie pozostawiając po sobie śladu.

Okradziona wieśniaczka udała się do komisarjatu policji i zameldowała o swej przygodzie.

Nasze pokojówki.

Pani: — Dlaczego Mania chodzi z tym ułanem pod rękę.
Mania: — A bo on biedactwo jest słaby i muszę go podpierać.

Dziwny pasażer tramwaju.

Aresztowanie małego uciekiniera.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych jeden z policjantów jadąc tramwajem przez ulicę Brzezińską, zauważył siedzącego w wagonie kilkunastoletniego chłopca, który

dziwnym wzrokiem

spoglądał przez szyby na ulicę. W pewnej chwili chłopak wyciągnął z kieszeni zwój banknotów i zaczął je przeliczać.

Policjant, któremu chłopiec wydał się podejrzanym, postanowił go wylegitymować.

Młody pasażer na widok granatowego munduru podniósł się szybko i zanim policjant się spostrzegł wyskoczył z tramwaju. Rozpoczął się pościg... Chłopca wreszcie zatrzymano.

Badany przez przodownika zeznał, że nazywa się Wiktor Słupiec, ma lat 15 i mieszka

pod Tomaszowem.

Zbiegł z domu okradłszy uprzednio ojca na 300 złotych. Chłopca odesłano do domu rodziców.

Jazda na Wiśniową Górę

urozmaicona występami złodziejskiemi.

Stałym pasażerem autobusów łączących Łódź z pobliskiemi osiedlami był pewien izraelita przyzwoicie ubrany.

Grzeczny i ustępliwy wślizgiwał się między pasażerów i podczas podróży delikatnie

przetrząsał ich kieszenie.

Lecz do czasu dzban wodę nosił. Wczoraj w autobusie zdążającym do Wiśniowej Góry jeden z poszkodowanych pochwycił złodzieja na gorącym uczynku.

Złodziej nazywa się

Moszek Słuchacz,

nie ma stałego miejsa zamieszkania. Słuchacz znany był władzom bezpieczeństwa z podobnych kradzieży. Osadzono go w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

W kołowrocie życia wielkomiejskiego.

Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 1. 5. — W ciągu dnia wczorajszego w kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki:

W fabryce przy ulicy Kopernika 3 upadła na maszynę i uległa potłuczeniu głowy robotnica

Marja Pogonowicz.

zamieszkała przy ulicy Nawrot 12. Lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku odwiózł Pogonowiczowa do domu

* * *

Na szosie Zgierskiej pobity został przez nieznanych sprawców 43-letni

Rajnold Grün.

stolarz, zamieszkały przy ulicy Zgierskiej 39. Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy i odwiózł do domu.

* * *

Przed domem przy ulicy Nowo-Zarzewskiej 25, zmarła nagle tamże zamieszkała 48-letnia

Frimida Baums.

Lekarz pogotowia stwierdził zgon wskutek ataku serca. Zwłoki zmarłej zabezpieczyła policja.

* * *

Na szosie Pabjanickiej usiłował pozbawić się życia przez wypicie kwasu solnego

Rudolf Szteike.

bez stałego miejsca zamieszkania. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy odwiózł desperata do Zbiorni Miejskiej.

* * *

Na ulicy Lutomierskiej przejechany został przez wóz 3-letni

Moier Michałowicz

(Lutomierska 34). Chłopiec uległ złamaniu nogi. Lekarz pogotowia ratunkowego odwiózł go do szpitala dziecięcego Anny Marji.

* * *

Na ulicy Piotrkowskiej spadł z roweru 32-letni

Bruno Ryl.

robotnik, zamieszkały przy ulicy Częstochowskiej 5. Ryl odniósł rany głowy. Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia ratunkowego.

* * *

W bramie przy ulicy Zawadzkiej 17, **usiłowała pozbawić się życia przez wy-**

Ręka kobieca na szufli dozorcy

Echa ponurej zbrodni we Lwowie.

Ze Lwowa donoszą:

Szczegóły wdrożonego śledztwa potwornej zbrodni porucznika Załeskiego, który zamordował swą narzeczoną, czem donieśliśmy w sobotę przedstawiają się następująco: porucznik Antoni Załeski zamieszkały stale w koszarach Batorego przy ul. Gródeckiej od dłuższego czasu utrzymywał stosunek miłosny z krawcową Józefą Iżewską i ustalony był już nawet termin ślubu. Według zeznań niektórych świadków z najbliższego otoczenia zamordowanej — Iżewska jednak miała pewne zastrzeżenia co do osoby swego narzeczonego, nie podobał się jej bowiem jego sposób życia. Po za tem zbyt despotycznie odnosił się do niej i trapił ją wieczną zazdrością. Z tego powodu często przychodziło między nimi do ostrych scen zyj i gniewu. Wreszcie onegdaj Iżewska postanowiła zerwać z swoim narzeczonym a gdy mu to oświadczyła por. Załeski po powrocie do domu usiłował w swem mieszkaniu samobójczym

rzucić się z II. piętra

na bruk, został jednak w czas wstrzymany. Onegdaj wieczorem por. Załeski oczekiwał Iżewską na ulicy, a po spotkaniu oświadczył, że pragnie z nią

decydującej rozmowy.

Cały wieczór spędzili razem. Gdy opuścili kawiarnię i przechodzili przez pl. Bernardyński natknęli się na st. post. Sudoł, który słysząc, że rozmowa Załeskiego z Iżewską prowadzona jest w dość ostrym tonie powziął pewne podejrzenie i począł śledzić parę. Po drodze przyłączył się do Sudoła post. Józef Kmieć. W pewnej chwili por. Załeski skręcił ze swą towarzyszką w ulicę Sakramentek, a po krótkiej chwili rozległ się przeraźliwy krzyk kobiety. Obaj posterunkowi pośpieszyli biegiem ku ulicy Sakramentek i nadeszli w momencie, gdy porucznik Załeski

rąbał szablą

po głowie Iżewską, która po kilku uderzeniach runęła brocząc krwią na ziemię. Por. Załeski na głowie nieszczęśliwej ofiary złamał szablę i ze złamaną szablą zaatakował obu posterunkowych, którzy usiłowali rozbroić go i obezwładnić. Pierwszy na oficera rzucił się st. post. Sudoł, lecz porucznik Załeski ciął go szablą w rękę raniąc go dotkliwie. Z pomocą Sudołowi pośpieszył post. Kmieć, którego Załeski również ciął dwukrotnie szablą raniąc go w twarz i rękę, wobec czego Sudoł dobył służbowego rewolweru i usiłował wypalić do porucznika..

Rewolwer jednak zaciął się. Obaj posterunkowi znaleźli się w krytycznej sytuacji. Ostatecznie Sudoł gwizdkiem zaalarmował innych posterunkowych. Porucznika rozbrojono.

Wezwany na miejsce zbrodni lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził, że Iżewska na miejscu poniosła śmierć.

Niedługo potem zjawił się w IV. Komisarjacie P. P. miejski zamiatacz ulic, który zeznał, że w czasie oczyszczania jezdni z krwi zamiótł przez nieuwagę

rękę kobiecą do swej szufli.

Rękę tę znalazł on dopiero przy wypróżnianiu zawartości szufli.

Była to ręka ś. p. Iżewskiej.

Porucznik Załeski cieszył się w pułku opinją dobrego oficera, człowieka grzecznego i spokojnego. Po za tem lubiany przez podoficerów i żołnierzy. Wiadomość o zajściu na ulicy Sakramentek wywołała w koszarach 5 pap. wstrząsające wrażenie.

picie jodyny 18-letnia

Apolonia Opatowska.

służąca, zamieszkała w Opatówku. Desperatkę odwieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala.

* * *

Na ulicy Leszno upadł z wycieńczenia 67-letni

Jerzy Białek.

bez stałego miejsca zamieszkania. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego odwiózł starca do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

* * *

Na ulicy Zgierskiej przejechany został przez samochód nieznajomy mężczyzna lat około 40. Nieszczęśliwy uległ pokaleczeniu głowy. Lekarz pogotowia ratunkowego odwiózł ofiarę wypadku do szpitala przy ulicy Drewnowskiej. **Sprawca wypadku szofer zbiegł.**

SPORT.

Wielkie

na bo

Koło Sportowe uczniów g
skiego, urządza w środę dnia
4 po poł. na boisku własnem
wody towarzyskie w siatkó
kówkę i „narodówkę". Udzi
szych zespołów w imprezie t
mię, że będzie ona należała d
kawych; jeśli dodamy że po
dów przygrywać będzie orki
Piłsudskiego, to możemy mi
że młodzież znajdzie tu napr
zdrową rozrywkę. Poniżej p
żyny, które będą walczyły:

Sportowe

Zawody w

Jak już swego czasu doni
ki Okręgowy Komitet Stowa
towych organizuje w dniu
ucztę sportową dla robotnik
Olbrzymie to święto tężyz
łódzkich robotników zakończ
mistrzowym meczem pomiędz
ską Skrą a łódzkim Widzewe
zawodów piłkarskich następ

Czerwc

W ubiegłą niedzielę we
wiadomo odbyły się zawody
K. S. a Czarnymi. Mecz t
przegrali w stosunku 3:1.
ostry, przyczem łodzianie już
uzyskali ze strzału głową H
wadzenie, poczem wskutek
kilku graczy przez Czarnych
przeszła w ręce lwowian.
stał Cyll, potem Gosławski a
drugiej połowy (12 minuta)
miejsce zajął Piltz. Skład

42

zdobyła

Mistrzostwo Łodzi rozgr
larnie już od 1921 r., przycz
w konkurencji międzynarod
mistrzów zdobyli:
Single panów: E. Kleina
Darski, rok po roku T. Ma
lata ostatnie E. Gottlieb.
Double panów: E. Kleina
walewski, T. Bauer — M. D
der — K. Szteinert, T. Baue
K. Szteinert — J. Stolarow.
Stolarow, Jerzy i Maks Sto
Mistrzynia Łodzi była
W. Richterówna, ustępując
dynie w 1923 r. Francuzce
W grze podwójnej mies
chterówna powtórzyła sw

Reul (Ł. K. S

na t

W dn. 29 kwietnia rb. odb
się Krzywie — Stryków m
wyścigi kolarskie, zorganizo
komisję sportową łódzkiego
kolarskiego. W wyścigach
25 zawodników a wyniki po
biegów przedstawiają się n
I. Bieg „Otwarcia" dyst
udział 13 zawodników. P
sce zdobył Bernard Alfred
czasie 31 m. 54 i 3/5 sek. II
der (sekcja kolarzy przy st
III. Kołodziejski Alfred (Ur
tajczyk Henryk (Szturm).

Przed olimpj

Podobno komitet Olimpi
zamiarem zreformowania d
sowanego w piłkarskich
olimpijskich systemu puhar

Czyżby Jack

Sens

Zagranicą rozeszły się
by Jack Dempsey miał osta
fać się z ringu. Obecnie n
cze stwierdzić czy wersje
we. Wiadomo tylko, że od
berta Fugazy otrzymał on
stną propozycję rozegran

SPORT.

Wielkie zawody towarzyskie

na boisku im. J. Piłsudskiego.

Koło Sportowe uczniów gim. J. Piłsudskiego, urządza w środę dnia 2 maja o g. 4 po poł. na boisku własnem wielkie zawody towarzyskie w siatkówkę, koszykówkę i „narodówkę". Udział najsilniejszych zespołów w imprezie tej daje rękojmię, że będzie ona należała do bardzo ciekawych; jeśli dodamy że podczas zawodów przygrywać będzie orkiestra gim. J. Piłsudskiego, to możemy mieć pewność, że młodzież znajdzie tu naprawdę miłą i zdrową rozrywkę. Poniżej podajemy drużyny, które będą walczyły:

Siatkówka żeńska: 1) P. S. P. A. — Sem. Nauczycielskie, 2 Sobolewska — Szczaniecka.

Siatkówka męska: 1) Oświata — Piłsudski. **Narodówka:** gim. Społeczne — Piłsudski. **Koszykówka:** Zimowski — Piłsudski.

Jak widzimy we wszystkich prawie konkurencjach walczą ze sobą najsilniejsze zespoły; w „narodówkę" grają zeszłoroczni finaliści o mistrzostwo Łodzi.

Sportowe święto robotnicze w Łodzi.

Zawody warszawskiej Skry z Widzewem.

Jak już swego czasu donieśliśmy Łódzki Okręgowy Komitet Stowarzyszeń Sportowych organizuje w dniu dzisiejszym ucztę sportową dla robotników łódzkich. Olbrzymie to święto tężyzny fizycznej łódzkich robotników zakończy się między miastowym meczem pomiędzy warszawską Skrą a łódzkim Widzewem. Program zawodów piłkarskich następujący:

Na boisku przy ul. Wodnej o godz. 15 przedmecz R. K. S. „T. U. R." — R. K. S. „Sztern", o godz. 16.30 R. K. S. — „Skra" (Warszawa) — R. K. S. „Widzew".

Nadmienić należy, że Skra jest zeszłorocznym mistrzem kl. A okręgu warszawskiego, w którym cieszy się dużą sympatją.

Czerwoni nie mają szczęścia

do swych graczy.

W ubiegłą niedzielę we Lwowie, jak wiadomo odbyły się zawody pomiędzy Ł. K. S. a Czarnymi. Mecz ten łodzianie przegrali w stosunku 3:1. Przebieg gry ostry, przyczem łodzianie już w 3 minucie uzyskali ze strzału głową Hoffmana prowadzenie, poczem wskutek „ztrącenia" kilku graczy przez Czarnych inicjatywa przeszła w ręce lwowian. Utrącony został Cyll, potem Gosławski a na początku drugiej połowy (12 minuta) Mila, którego miejsce zajął Piltz. Skład Czerwonych był następujący: Mila, Cyll, Gałecki, Gosławski, Trzmiel, Jasiński, Śledź II, Janecki, Hoffman, Sowiak, Stollenwerk.

Po doznanych kontuzjach Mila i Gosławski niezwłocznie odjechali do Łodzi. Miejsce ich na zawodach przeciw Hasmonei zajmie Małek w pomocy i Piltz w bramce.

Rok 1928 zaczął się dla ŁKS fatalnie. Tyle kontuzyj i wypadków nie notowano dotychczas we wszystkich drużynach ligowych.

42 tytuły mistrzowskie

zdobyła łodzianka Wiera Richterówna.

Mistrzostwo Łodzi rozgrywano regularnie już od 1921 r., przyczem od 1923 r. w konkurencji międzynarodowej. Tytuły mistrzów zdobyli:

Single panów: E. Kleinadel. Mendal Darski, rok po roku T. Mauer oraz trzy lata ostatnie E. Gottlieb.

Double panów: E. Kleinadel — Jan Kowalewski. T. Bauer — M. Darski. T. Ender — K. Szteinert, T. Bauer — E. Lange, K. Szteinert — J. Stolarow, D. Prenn—M. Stolarow, Jerzy i Maks Stolarow.

Mistrzynia Łodzi była sześciokrotnie W. Richterówna, ustępując ten tytuł jedynie w 1923 r. Francuzce Delacroix.

W grze podwójnej mieszanej W. Richterówna powtórzyła swój sukces w tych samych latach przyczem partnerami jej byli kolejno: Jan Kowalewski, M. Darski, T. Bauer, K. Szteinert (trzykrotnie z rzędu) i Jerzy Stolarow. W 1923 r. triumfowała para Delacroix — Bauer.

42 tytuły mistrzowskie zdobyła łodzianka Wiera Richterówna na kortach polskich w czasie od 1920 do 1927 r. Jest to rekord, który trudno będzie komukolwiek pobić. Jerzy Stolarow w tym samym czasie zwyciężył 28 razy (w grze pojedyńczej i dwu podwójnych).

Wiera Richterówna jest jedyną rakietą, która utrzymuje w tabeli mistrzostw Polski swój tytuł od pierwszego roku trwania rozgrywek bez przerwy.

Reul (Ł. K. S.) zwycięzcą biegu głównego

na trasie Krzywie — Stryków.

W dn. 29 kwietnia rb. odbyły się na trasie Krzywie — Stryków międzyklubowe wyścigi kolarskie, zorganizowane przez komisję sportową łódzkiego towarzystwa kolarskiego. W wyścigach brało udział 25 zawodników a wyniki poszczególnych biegów przedstawiają się następująco:

I. Bieg „Otwarcia" dystans 15 klm., udział 13 zawodników. Pierwsze miejsce zdobył Bernard Alfred (Szturm) w czasie 31 m. 54 i 3/5 sek. II Rau Aleksander (sekcja kolarzy przy stow. majstrów) III. Kołodziejski Alfred (Union). IV Ratajczyk Henryk (Szturm).

II. Bieg „Główny" dystans 25 klm., udział 5 zawodników.

I. Reul Alfred (ŁKS). II Patzer Paweł (niestowarzyszony). III Koprowski Bolesław (Resursa), czas 54 m. 26 i 4/5 sek.

III. Bieg „Turystyczny" dystans 15 klm., udział 7 zawodników.

I Grening Maks (Radogoski klub sportowy) w czasie 38 m. 30 i 2/5 sek. II. Jabłoński Stanisław (niestowarzyszony). III Woźniak Ludomir (Unja).

Przed olimpjadą piłkarską w Amsterdamie.

Zmiana systemu gry.

Podobno komitet Olimpijski nosi się z zamiarem zreformowania dotychczas stosowanego w piłkarskich rozgrywkach olimpijskich systemu puharowego i zastąpienia go punktowym w 2 rundach, a to ze względu na małą ilość zgłoszonych zespołów do turnieju olimpijskiego.

Czyżby Jack Dempsey wycofał się z ringu?

Sensacja w świecie bokserskim.

Zagranicą rozeszły się pogłoski, jakoby Jack Dempsey miał ostatecznie wycofać się z ringu. Obecnie nie można jeszcze stwierdzić czy wersje te są prawdziwe. Wiadomo tylko, że od Menagera Herberta Fugazy otrzymał on nader korzystną propozycję rozegrania spotkania z Jonny Risko, nową gwiazdą bokserską, który odniósł szereg zwycięstw. Decyzja Dempseya w sprawie tego meczu nie jest jeszcze znana. W razie przychylnej odpowiedzi ex mistrza świata mecz odbyłby się we wrześniu lub w sierpniu.

Najnowsza sensacja w królestwie Dziesiątej Muzy.

„Moulin Rouge" na srebrnym ekranie.

Wielki triumf artystyczny reżysera E. A. Dupont'a.

„Dupont!... Mistrz nad mistrze, który obdarował nas tej miary filmami, jak „Dwa światy" i „Variete", niezrównany stylizator taśmy celuloidowej, dochodzący w swym kunszcie aż do perwersji artystycznej, bezsprzecznie największy poeta ekranu Goethe X Muzy!"...

Tak określa prasa angielska słynnego reżysera w związku z wyprodukowanym przezeń ostatnio filmem „Moulin Rouge", filmem podobno wręcz rewelacyjnym.

„Moulin Rouge", którego produkcja

trwała około 2 lat

i pochłonęła tak olbrzymie sumy, że cały wielki przemysł filmowy Anglji musiał połączyć swe kapitały, aby móc sprostać jej kosztom, jest filmem szczytowym na horyzoncie kinematografji i to pod każdym względem.

Jeśli każdy twórca ma swój okres najbujniejszej i najbardziej urodzajnej działalności, w którym stwarza, clou całej swej pracy artystycznej, to „Moulin Rouge" tworzony był właśnie w okresie, kiedy to talent Duponta stanął u zenitu.

Indywidualista, jakich mało, Dupont nie potrafił się poddać płytkiej dyscyplinie wytwórni amerykańskich. W Hollywoodzie zabrakło miejsca dla jego

niebosiężnych idei.

Talent tego reżysera rozsadzał ramy, zakreślone przez właścicieli wytwórni, nie chciał i nie potrafił tworzyć przeciętnych obrazków obyczajowych, czy oleodruków historycznych.

Dupont jest predystynowany przez geniusz do tworzenia rzeczy wielkich, do rozsadzania ram, do wyprzedzania swej epoki, jest wiecznym poszukiwaczem nowych dróg piękna i drogi te, w całej ich okazałości, otwiera przed widzem.

Dla urzeczywistnienia swych pomysłów wielki reżyser zmuszony był porzucić kraj wesołych yankesów i dopiero w Anglji realizuje wspaniałe dzieło „Moulin Rouge",

najbardziej nowoczesny film"

naszej epoki.

Każdą, najdrobniejszą nawet scenę, nie licząc się z szalonemi kosztami, wielki reżyser „kręci" po kilkadziesiąt razy i w rezultacie wybiera z setek metrów nakreconej taśmy zaledwie kilka, które odpowiadają w zupełności jego dążeniom.

Jako owoc tej tytanicznej pracy powstaje film, w którym każdy fragment jest skończonem arcydziełem, powstaje natchniony poemat, który na specjalnem przedstawieniu dla prasy londyńskiej wszystkich i zachwił dotąd wszystko widziane.

Życie ekonomiczne.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Londyn za 1 funt szterl. 43.51 — 53.50. Za 100 złotych: Zurych godz. 9 — 58.17 i pół, godz. 12—59.20, Berlin 46.60 — 47.00, wypłaty telegraficzną na: Warszawę 46.77 i pół — 46.97 i pół, Katowice 46.75 — 46.95 Wiedeń czeki 79.62 — 79.80, Praga 378.25.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Paryż. Londyn 124.02, N. York 25.42, Belgja 354.25, Włochy 133.85 Szwajcarja 682.25, Niemcy 608.25.

Londyn. N. York 4.87.93, Holandja 12.10.56, Szwajcarja 25.322 Wiedeń 34.69, Warszawa 43.50.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 marek Rzeszy 122.422 — 122.728, 100 złotych 57.42 — 57.56, czek na Londyn 25 00 i pół, wypłaty telegraficzne na: Berlin 122.407 — 122.713, Warszawę 57.39 — 57.53.

Nowy Jork. Dewizy. Londyn 4.87 15/16, Paryż 3.93 i pół, Berlin 23.91 3/4, Warszawa 11.25.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 30. 4. — Amerykańska. Otwarcie: Styczeń 20.49—51, marzec 20.49—50, maj 21.10—12, lipiec 20.77—83, październik 20.65—69, grudzień 20.55—57. Środkowe I: Styczeń 20.54, marzec 20.51, maj 21.15, lipiec 20.89, październik 20.75 grudzień 20.63. Środkowe II: Styczeń 20.75, marzec 20.67 maj 21.35, lipiec 21.09, październik 20.97 grudzień 20.85. Zamknięcie: Loco 22.15, Styczeń 21.04—05, luty 21.02, marzec 21.02—04, maj 21.62 — 68, czerwiec 21.51, lipiec 21.39—43, sierpień 21.36, wrzesień 21.33, październik 21.30—32, listopad 21.22, grudzień 21.15—18.

Aleksandrja, 30. 4. — Egipska. Zamknięcie: Sakellaridis: Styczeń 41.88, maj 40.71, lipiec 41.47, listopad 42.27, Ashmouni: czerwiec 28.45, sierpień 28.60, październik 28.60.

Liverpool, 30. 4. — Egipska: Loco 21. Styczeń 20.90, marzec 20.88, maj 20.55, lipiec 20.79, wrzesień 21.05. listopad 21.

Liverpool, 30. 4. — Zamknięcie: Loco 11.67. Styczeń 10.76, luty 10.76, marzec 10.76, kwiecień 10.75, maj 11.12, czerwiec 11.08, lipiec 11.05, sierpień 10.98, wrzesień 10.92, październik 10.85, listopad 10.77, grudzień 10.77.

Nowy Orlean, 30. 4. — Zamknięcie: Loco 21.49 Styczeń 20.83, marzec 20.94, maj 21.35, lipiec 21.22 — 23, październik 20.97—98, grudzień 20.95—97.

—:o:—

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ NASTRÓJ SŁABSZY.

Warszawa, 1 maja. — Tranzakcje na giełdzie zbożowo - towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa, ceny rynkowe w nawiasach ceny giełdowe. Żyto kongresowe (53.00 — 53.50), pszenica 59 — 60, jęczmień browarowy 52 — 53, owies jednolity 49 — 50, łubin niebieski (23.00 — 24.00), kuchmiane (53.50 — 54.00, seradela (31.50 — 33.00), otręby pszenne (34.50 — 35.00), żytnie 35 — 36, mąka pszenna 4/0 A 92 — 95, 4/0 — 84 — 86, żytnia 65 proc. 76 — 77. Tendencja słabsza. Obroty średnie.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Na giełdzie walutowej obroty były trochę większe, jednak jeszcze przedstawiają się dość skromnie. W przebiegu kursy były naogół utrzymane, z wyjątkiem cokolwiek mocniejszych Holandji i Paryża. Zapotrzebowanie walut i dewiz pokrył Bank Polski przy udziale banków prywatnych.

DOLARÓWKA MOCNIEJ.

W nielicznych tranzakcjach dla papierów państwowych uwidocznił się mocniejszy nastrój dla Dolarówki oraz utrzymany dla wszystkich innych papierów tej grupy. Z papierów prywatnych od 1/4 proc. droższe były 8 proc. listy Tow. Kredyt. Przem. Polskiego, natomiast inne listy miały tendencję słabszą. Drobne tranzakcje, nie uwidocznione w cedule zawarto następującemi papierami. 5 proc. m. Piotrkowa 52.10, 5 proc. m. Częstochowy 53.35 i 10 proc. m. Siedlec 80.50. Obligacje miały tendencję słabszą, a ruch w tym dziale był skromny.

MOCNIEJSZA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Na giełdzie akcyjnej uwidocznił się ogólnie mocniejszy nastrój dla akcyj, a zwyżka nie objęła tylko nielicznych kursów papierów. Obrachunki ultimowe były prawie na ukończeniu i kupowano naogół chętniej.

W grupie bankowej tranzakcje były średnie po kursach utrzymanych, z wyjątkiem Banku Zachodniego, przy słabszej tendencji.

Ceny rynków łódzkich.

W dniu dzisiejszym ceny artykułów spożywczych na rynkach łódzkich kształtowały się następująco:

Nabiał: klg. masła śmietankowego od 7 do 7 i pół zł.; kilogram masła osełkowego 5.80 do 6.30; klg. masła solonego do smażenia 5.50 do 5.80; mendel jaj koszykowych od 2.10 do 2 i pół zł.; mendel jaj skrzynkowych 2 zł. do 2.25; klg. sera 1.20 do 1 i pół zł.; klg. twarogu od 90 gr. do 1.20; litr śmietany słodkiej 1.90 do 2.40; litr śmietany kwaśnej (zbieranej) 2 i pó zł.; litr mleka słodkiego 40 do 45 groszy.

Drób: kura od 5 — 7 do 9 zł.; kurczaki od 3.50 do 4.50; kaczka 5 do 8 zł.; gęś 10 — 14 zł.; indyk 15 do 20 złotych.

Ziemiopłody: klg. ziemniaków 15 do 18 groszy, klg. buraków 18 do 23 groszy, klg. marchwi 22 do 25 gr., ziemiopłody w hurcie (cena za 100 klg. korzec) ziemniaki od 14 do 15 i pół zł., buraki 15 do 19 zł., marchew od18 do 22 zł.

Ogrodowizna: klg. grochu od 80 groszy do 1 i pół zł., klg. fasoli 80 do 1.20; klg. bobu 75 do 90 gr.; główka kapusty zwykłej 40 do 75 gr; główka kapusty włoskiej od 60 gr. do 1 zł., klg. cebuli od 60 do 80 gr., pęczek sałaty od 30 do 40 gr., pęczek rzodkiewek 20 do 25 gr., pęczek włoszczyzny od 15 do 20 groszy.

Ogórki inspektowe sprzedawano w cenie od 3 i pół do 5 złotych.

Owoce: klg. jabłek kompotowych 2 do 2 i pół zł.; klg. jabłek do jedzenia od 3 do 4 zł.; klg. suszonych grzybów od 18 do 22 zł.; sznureczek suszonych grzybów sprzedawano w cenie 2 do 3 zł.

Ruch na rynkach duży.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

MIEJSKA GALERJA SZTUKI WŁODZI (Park im. Sienkiewicza.) Otwarta od godz. 10 rano do 23 w. Wystawa malarstwa, rzeźby, grafiki. Czytelnia, audycje radiofoniczne.

BIBLJOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.

Państwowa Centralna Bibljoteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

CZYTELNIA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. z wyjątkiem świąt i piątków.

Miejski Kinematograf Oświatowy. „Czarny Orzeł"

Dla młodz. — Znak Zorry
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Apollo" — Dwanaście Djamentów
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Casino" -Apasze paryscy
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Czary" Kiedy mężczyzna milczeć musi...
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Corso": — Szczapa na Carskim Balu
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Dom Ludowy" – **„Czarny pirat"**
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-kino" – Noc przygód miljarderki

„Imperjal" – Nad pięknym modrym Dunajem

„Mimoza". –Romans Kapłanki Wschodu

„Odeon" - Szczapa na Carskim Balu
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Resursa" Casanowa

„Splendid". - Podszepty demona...!
Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych „Mąż własnej żony."
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9.30 wiecz.

———:::———

Twój urlop spędź w obozie Polskiej Y. M. C. A. pod Lindą. Dobre powietrze. Zdrowe pożywienie. Odpowiednie towarzystwo. Rozrywka.

TEATR MIEJSKI.

„Don Juan Tenorio" z udziałem znakomitego wykonawcy roli tytułowej Józefa Węgrzyna grany będzie jutro, w piątek i w sobotę. Na wszystkie te przedstawienia kasa zamawiań w cukierni Gostomskiego sprzedaje już bilety.

Dziś na przedstawieniu zakupionem przez komitet obchodu 1 maja wznowiony będzie niegrany od roku dramat Stefana Żeromskiego „Róża".

TEATR W DNIU 3 MAJA.

W czwartek, dnia 3 maja dana będzie uroczysta premjera fredrowskiej „Zemsty" wobec przedstawicieli wyższych władz państwowych, komunalnych oraz sfer społecznych i kulturalnych naszego miasta. Pozostałe bilety do krzeseł oraz na amfiteatr i galerję sprzedaje kasa zamawiań w godzinach zwykłych. Ceny od 75 gr. do 8 zł.

Widowisko czwartkowe poprzedzi mało znany wiersz okolicznościowy Stanisława Wyspiańskiego, napisany przez twórcę „Wesela" na marginesie fredrowskiej „Zemsty". Wygłosi go p. Lucjan Krzemieński.

TEATR KAMERALNY

daje dziś i w czwartek przedstawienia po cenach zniżonych. Na obu grana będzie kapitalna komedjo-satyra „Mecenas Bolbec i jego mąż".

TEATR POPULARNY.

Dziś premjera oddawna przygotowywanego dramatu Stan. Kozłowskiego „Kazimierz Wielki i Esterka". Rolę tytułowe grają pp. Wernisówna i Szafrański, role główniejsze Kubiński (Kohan), Bielecki (Lew), Openówna (Letan), Jarszewski (kanclerz), Mieczyński (Spytek), Puchalski (biskup) Reżyserja M. Mieczyńskiego.

TEATR LIT.-ARTYSTYCZNY „GONG".

Dziś powtórzenie wczorajszej premjery p. t. „Nareszcie wiosna" z udziałem całego zespołu i gościnnym występem znakomitej artystki Haliny Rapackiej i doskonałego artysty Jerzego Borońskiego.

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 7.45 i 10-ej wieczorem.

Radjo-kącik

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Wtorek, 1-go maja.

Warszawa, 1111 m. — 15.30 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Wielka emigracja", wygłosi prof. Henryk Mościcki; 16.00 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Polska współczesna" odczyt ozwarty, wygłosi prof. Aleksander Janowski; 16.25 Nad program i komunikaty; 16.40 Odczyt p. t. „Uczciwość w sporcie" wygłosi W. Junosza Dąbrowski; 17.05 Przerwa; 17.20 Transmisja odczytu z Poznania; 17.45 Koncert popołudniowy. Muzyka francuska w wykonaniu Zofji Ossendowskiej (skrzypce) i Jadwigi Zalewskiej (fortepian); 18.45 Rozmaitości; 18.55 Przerwa; 19.05 Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 19.20 Transmisja z opery katowickiej; 22.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikat P.A.T. 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Zaszczytne stanowisko.

„Distinguished Flying Cross", najwyższe odznaczenie lotnicze Stanów Zjednoczonych, zostało przyznane Lindbergowi następnie francuskim lotnikom Costes i Le Brix, którzy dokonali lotu dookoła świata, i włoskiemu lotnikowi de Pinedo, który pierwszy dokonał lotu do Brazylji przez Atlantyk.

Propaganda militaryzmu w Sowietach.

Kurs propagandy wojskowej w wyższej szkole sowieckiej.

Latarnia morska na Greenly Island.

Lotnicy „Bremen" znaleźli w tej latarni morskiej schronienie po niefortunnem wylądowaniu na samotnej wyspie.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: G. Antoniewicza, Pabjanicka 50. K. Chądzyńskiego, ul. Piotrkowska 164. W. Sokolewicza, Przejazd 19. R. Rembielińskiego, Andrzeja 2. J. Zundelewicza, Piotrkowska 25. M. Kaperkiewicza, Zgierska 54. S. Trawkowskiego, Brzezińska 56.

Prenumerując „LOT POLSKI" popieracie L. O. P. P.
Prenumerata roczna 12.—złotych—P. K. O 7860. Warszawa.—Długa 50.

KLISZE do REKLAM GAZETOWYCH CENNIKÓW PROSPEKTÓW Zdjęcia fotograficzne dla celów reprodukcji RYSUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE i WYDAWNICZE WYKONYWA R. BORKENHAGEN ŁÓDŹ Piotrkowska 100 Telefon 11-72

Dr. med. Z. RAKOWSKI Tel. 27-81. Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc Konstantynowska 9. Przyjmuje 12—2 i 5—7

LECZNICA lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku. Piotrkowska 294, tel. 22-89 przy przystanku tram. pabjanickich) przymuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki. Porada 3 złote. Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki. W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Dr. P. BRAUN Południowa 23 Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje 9 do 11 od 5—8 wiecz.

Dr. Solowiejczyk Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Piotrkowska 99. — Tel. 44-92. — Przyjmuje od 11—4 po poł. i od 8—9 w. W niedz. i święta od 9—2 po poł.

Dr. Heller ul. Nawrot 2 Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje do 10 r. 1—2 i 4—8 Panie od 4—5. Dla niezamożnych Ceny lecznic.

Dr. H. CUBICZ Cegielniana 43 — tel. 41-32. — Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową. Dla pań od 3 — 5. oddziel. poczekalnia Przyjmuje od godz. 8—10 i 5—8

Doktór H. Wołkowys Zachodnia 57. Specjalista Chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od go... 1—2 i 4—... w niedz. i świ... 11—1 Dla pań od 4—5. oddzielna poczekalnia.

Do sprzedania skl... z urządzeni... rzeźniczem i mies... kaniem. Wiadomo... ul. Kielma L. 31.

Do sprzedania 10... kg. kapusty—w... borowej własnej... nakładania. Ulic... Andrzeja nr. 48. W... Pałczyński.

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	„ 2.20
Na prowincji	„ 3.50
Zagranicą	„ 8.50

„Łódzk. Echo Wiecz." i „Kurjer Łódzki" łącznie zł. 7.10
Odnoszenie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-łamowy (strona 4 łamy)

Za tekstem	25 „	„ 4 „
Nekrologi	25 „	„ 4 „
Komunikaty	25 „	„ 4 „
Zwyczajne	6 „	„ 10 „

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 proc. drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne". Wyd. Jan Stypułkowski.
Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki" ul. Zawadzka Nr. 1.
Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: Władysław Iliatowski.

Opłata pocztowa u...
Nr. 104.
Numer pojedyńcz...
Na...
Szp...
MINISTER...
(Od własnego ko...
Warszawa, 2 maja...
wczorajszej
krwawe...
pierwszomajowej prze...
sznego spustoszenia,...
szedł potężny huraga...
masy ludzkiej powyr...
żelazne s...
zniszczyła barwne k...
szyby w kioskach i p...
świetlne słupy...
Żelazna brama, ...
całej do Ogrodu Sask...
na z zawiasów. Stra...
szą w przybliżeniu
20 tysięcy...
ENERGICZNE ŚLE...
(Od własnego ...
Warszawa, 2 maj...
ce na Placu Teatra...
wewnętrznych
generał Sł...
zainterpelowany prz...
władczył.
— Władze bezpi...
energiczne śledztw...
fakt dokonanego za...
przestępstw...
Sprawcy zabójst...
wiednio ukarani bez...
jakiemi się kierował...
że strzały były skut...
roznamiętnien...
Do przelewu krw...
stąpienie antypaństw...
re zerwały
tame uczuć...
i patrjotycznych. W...
wany był wczoraj w...
nie w Warszawie o...
godnych wydarzeń.

Prezydjum